OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Poniedziałek 1 lutego 1937 r. Nr. 32

Wielka mowa kancl. Hitlera

w odpowiedzi Blumowi i Edenowi

Wczoraj o godz. 1-ej w południe zebrał się w Berlinie Reichstagu, a swoje pierwsze posiedzenie. Parlament w Trzeciej Rzeszy nie odgrywa rzecz jasna żadnej roli i zbiera się conajwyżej dwa razy w czasie swojej kadencji celem wysłuchania przemówienia kanclerza Hitlera. Jest to jedynie dekoracja do zazwyczaj ważnych wystąpień rządu niemieckiego.

Wczorajsze posiedzenie Reichstagu było specjalnie uroczyście wyreżyserowane.

W dniu dzisiejszym mija bowiem 4 lata od chwili kiedy Htiler stanął na czele rządu niemieckiego. A więc należało powiedzieć społeczeństwu co mu ostatnie lata przyniosły. Ponadto mowa wczorajsza była oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez zagranicę. Nie dlatego jakoby się spodziewano ze strony kanclerza Hitlera jakichś nowych sensacyj. Tego nikt nie oczekiwał. Ale w ostatnich czasach zabierało publicznie głos kilku odpowiedzialnych kierowników polityki obcych państw, stawiając szereg zarzutów pod adresem polityki niemieckiej. Warunkowo ponad to możliwość współpracy w Niemczech od zaprzestania przez Trzecią Rzeszę wyścigu zbrojeń.

Wczorajsza mowa kanclerza Hitlera miała więc między innymi zawierać również odpowiedź na propozycje stawiane Niemcom.

Minister propagandy Goebbels wyreżyserował wczorajsze widowisko pierwszorzędnie. Uczyniono wszystko, by przemówienie kanclerza dotarło wszędzie. Zajęcia w szkołach, biurach, fabrykach zostały przerwane na czas przemówienia. Zmontowano głośniki na ulicach, ustawiając obok piecyki, by bezrobotni oraz przechodnie mogli słuchać. Jako zachętę ogłoszono, że w czasie tym będą rozdawane bezrobotnym gorące posiłki.

Sala posiedzeń zapełniła się aż do ostatniego miejsca. Punktualnie o godz. 1 otworzył posiedzenie dotychczasowy prezydent Reichstagu min. Goering poczym udzielił głosu przewodniczącemu frakcji min. spr. wew. dr. Frickowi. Ten zaproponował, by Izba jednomyślnie wybrała dotychczasowego przewodniczącego gen. Goeringa oraz całe prezydium. Wniosek został przyjęty. Gen. Goering dziękując za zaufanie i wybór uczcił w krótkim przemówieniu, którego posłowie wysłuchali stojąc pamięć zmarłych członków Reichstagu oraz 26 członków załogi łodzi podwodnej, która utonęła ubiegłego tygodnia.

Następnie udzielił głos min. Frickowi, który zwrócił się do Reichstagu o uchwalenie projektu ustawy przedłużającego pełnomocnictwa dla rządu na dalsze cztery lata do dnia 1 kwietnia 1941 roku. Ustawa została bez dyskusji jednomyślnie uchwalona. Teraz dopiero przew. Goering udzielił głosu kanclerzowi Hitlerowi. Przemówienie kanclerza było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami, a po zakończeniu zrobiono mu owację.

Następnie Hitler zaznacza, że trudno mu by było mówić o wszystkim co zdziałano w ciągu czterech lat jego rządów. Nie można tego ująć w dwugodzinnym przemówienie. Cały naród czuje, jak głębokie i dodatnie zmiany zaszły. Przygotowuje się teraz wystawę, która najwyraźniej uwidoczni sukcesy jego rządów.

Obecnie zajmie się więc tylko szkicowym nakreśleniem przemian, na wszystkich odcinkach. Mówi o zwycięskim pochodzie rewolucji narodowo-socjalistycznej, która odbyła się bez rozlewu krwi.

Dopiero w dalszym ciągu swojego przemówienia zajął się stanowiskiem wobec innych państw.

Wyrok na Radka i towarzyszy

MOSKWA. Wczoraj o godzinie 3.15 w nocy po ośmiogodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok w procesie Radka, Piatakowa i towarzyszy. 13 oskarżonych z Piatakowem, Serebriakowem zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Radek, Sokolników i Arnold na 10 lat więzienia, Stroiłow na 8 lat więzienia. Wszyscy czterej na pozbawienie praw na przeciąg 8 lat.

Radek według krążących w Moskwie pogłosek zwrócił się w swojej sprawie przed wydaniem wyroku do Stalina. Prawdopodobnie część skazanych na śmierć będzie ułaskawiona.

Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

Uchwały Rady Ministrów

Dn. 29 b. m. po południu odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone uchwaleniu szeregu rozporządzeń wykonawczych.

M. in. uchwalone zostały następujące rozporządzenia Rady Ministrów: o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego, o przekazywaniu składek za pracowników umysłowych i łączeniu uprawnień emerytalnych oraz rozporządzenie wykonawcze do ustawy o obronie przeciwlotniczej i przeciw gazowej, rozwijające także uprawnienia Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Szkoły zamknięte do 3 lutego

Z powodu panującej grypy Ministerstwo Oświaty zarządziło zamknięcie wszystkich szkół powszechnych i średnich w Warszawie na okres od 31 stycznia do 3 lutego włącznie.

Akcja dożywiania może być przeprowadzona w tym czasie niezależnie od nauki szkolnej pod warunkiem unikania masowego zbierania dzieci.

Cesarz wyznaczył nowego premiera

Armia japońska przeciw partiom

TOKIO. Ag. Domei donosi: Cesarz powierzył b. min. stroni Wojny gen. Senjuro Hajaszi misję utworzenia nowego gabinetu.

Rozłam w istniejących partiach politycznych i organizacja nowej partii, oto, zdaje się, główny wynik obecnego przesilenia gabinetowego.

Zdaniem kół politycznych, przywódcy armii domagają się, aby nowy gabinet nie wchodził w żadne kompromisy z partiami obecnymi, aby przeprowadził reformę parlamentu i ordynacji wyborczej.

Koła finansowe i gospodarcze są bardzo rozżalone, że gen. Ugaki nie zdołał utworzyć gabinetu.

5.500 nauczycieli znajdzie pracę

w przyszłym roku szkolnym

W dniu 29. b. m. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja z naczelnikami biur personalnych w kuratoriach, mająca na celu omówienie zasad zatrudniania przy organizacji przyszłego roku szkolnego bezrobotnych kandydatów na nauczycieli w publicznym szkolnictwie powszechnym.

Wobec wprowadzenia do preliminarza budżetu państwowego na rok 1937-38 4000 nowych etatów nauczycielskich w dziale szkolnictwa powszechnego, należy przewidywać, że po uchwaleniu budżetu przez ciała ustawodawcze i po doliczeniu około 1500 stanowisk nauczycielskich, opróżnionych na skutek ubytku naturalnego, władze szkolne będą mogł w przyszłym roku zatrudnić 5.500 nauczycieli.

W toku obrad ustalono roczniki z pośród których należy zatrudnić bezrobotnych kandydatów, z tym, że nauczycieli młodszego rocznika można zatrudnić dopiero po przyjęciu wszystkich kandydatów z rocznika starszego. W ten sposób w pierwszym rzędzie zatrudnieni będą bezrobotni kandydaci, którzy najdłużej czekają na posady.

Dwa tajemnicze morderstwa

Kto zabił Nawaszina i agenta angielskiego?

PARYŻ. — Wczoraj odbył się pogrzeb zamordowanego ekonomisty i dziennikarza rosyjskiego Nawaszina, który zgromadził cały szereg wybitnych osobistości politycznych z min. Spinasse i de Monzie na czele. Obecny był również oficjalny przedstawiciel loży Wielkiego Wschodu, który wygłosił nad trumną zmarłego krótkie przemówienie.

Były minister de Monzie, który okazuje specjalne zainteresowanie całą tą sprawą, ogłosił w „Humanite" deklarację, w której potwierdził w sposób wyraźny, że *Nawaszina należy uważać wyłącznie za działacza masońskiego. „Był on masonem o typie prawie religijnym i w przeciwieństwie do tego, co się opowiada, nie był on Żydem".*

Korespondent londyński „Echo de Paris" na mocy informacyj z rosyjskich kół emigracyjnych donosi, że ze śmiercią Nawaszina należy łączyć ściśle nie mniej tajemniczą śmierć Anglika Hugh Ferrand Leecha, z którym Nawaszin utrzymywać miał ścisłe stosunki.

Leech, według danych, jakie podaje korespondent „Echo de Paris", miał być tajnym agentem angielskim, zajmującym się specjalnie działalnością trockistów. Miał on zostać zamordowany w zeszłym tygodniu w Monte-Carlo w sensacyjnych okolicznościach, pozorujących samobójstwo.

Żona Leech'a miała zeznać, że od pewnego czasu żył on w panicznej trwodze przed zamachem, a na kilka dni przed śmiercią nie chciał nawet opuszczać pokoju hotelowego, obawiając się stale ataku.

Gdy po kilku dniach tego dobrowolnego odosobnienia żona namówiła go na pójście do baru hotelowego i tam oddaliła się, od na kilka minut, tajemniczy zamachowcy zdołali wykorzystać ten krótki okres czasu dla zamordowania Leech'a.

Dzienniki podają cały szereg tego rodzaju doniesień sensacyjnych, odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do Nawaszina. Śledztwo w każdym razie zdaje się nie *wyszło* poza granice zbierania poszlak i materiałów, które w każdym razie nie posuwają sprawy naprzód.

Dochodzenie policyjne kładzie obecnie nacisk na analizę kont bankowych zamordowanego Nawaszina.

Do Berezy

W tych dniach zostali wysłani z Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za udział w akcji wywrotowej: Kurant Abram, Najman Chaim, Rapaport Jakub i Baum Anszel. (PAT)

Śnieżyce i zaspy śnieżne

przyczyną powikłań w ruchu kołowym

Przez cały wczorajszy dzień w Krakowie i w województwie krakowskim padał gęsty śnieg przy wietrznej pogodzie. Na ulicach utworzyły się zaspy śnieżne, utrudniające ruch kołowy i pieszy.

Począwszy od najwcześniejszych godzin rannych, zarząd miejski przystąpił do usuwania nagromadzonego śniegu i wywożenia go.

Dla utrzymania komunikacji tramwajowej uruchomiono pługi śnieżne, które pracując bez przerwy zabezpieczały nie regularną zresztą komunikację tramwajową.

Na wielu placach z powodu niedowiezienia przez ludność artykułów targowych, targi się nie odbyły. Zarząd dróg państwowych uruchomił również na drogach publicznych pługi śnieżne dla uniknięcia przerw w komunikacji.

W godzinach rannych z powodu zasp śnieżnych został wstrzymany ruch autobusowy na linii Kraków — Wodzisław, łączącej woj. krakowskie z woj. kieleckiem. Na innych liniach autobusowych w godzinach przedpołudniowych odbywał się ruch z mniejszymi lub większymi opóźnieniami. Szczególnie duże zaspy śnieżne są na drodze Kraków — Łapanów w powiecie bocheńskim oraz na linii Kraków — Myślenice, zwłaszcza pod Mogilanami, gdzie nad usunięciem zatorów śnieżnych pracują pługi.

Pod Rudawą na linii Trzebinia — Kraków ugrzęzła w śniegu lux-torpeda. Pasażerowie przesiedli się do pociągu osobowego i ruszyli w dalszą drogę.

Równocześnie z obfitymi opadami śnieżnymi zaobserwowano b. znaczną zwyżkę temperatury. Ostatnie śnieżyce uszkodziły również przewody telefoniczne, które pogotowia techniczne niezwłocznie naprawiają.

Pociągami w góry, a zwłaszcza w Tatry, podążają liczne grupy narciarzy, chcących wyzyskać szczególnie sprzyjające dla sportów zimowych warunki śnieżne. Gęsty śnieg pada bez przerwy.

Od wczoraj pada na Wołyniu obfity śnieg przy silnym wietrze. Na drogach potworzyły się zaspy, utrudniające komunikację.

Połączenie autobusowe z Dubnem zostało przerwane. Zachodzi również obawa, że zostanie wstrzymana komunikacja autobusowa z Włodzimierzem.

W ostatnich godzinach siła wiatru jeszcze się wzmogła. W mieście tworzą się zaspy śniegu, które robotnicy miejscy usuwają.

Na kolejach zaspy śnieżne powodują nieznaczne spóźnienia pociągów. Na linii Łuck—Lwów pługi odśnieżne przebijają zaspy i oczyszczają tory.

OBFITY PLON WYGRANYCH

zebrali i tym razem, jak zwykle, klienci niezmiernie szczęśliwej Kolektury Loterii

„NADZIEJA"

Warszawa, Mazszałkowska Nr. 117,

gdzie w jednej tylko 37 Loterii padły m.in. następujące wielkie wygrane:

75.000 Zł. na Nr. 184653

50.000 Zł. „ „ 183438

25.000 Zł. „ „ 81570

25.000 Zł. „ „ 135594

20.000 Zł. „ „ 183062

10.000 Zł.	na Nr.	24366	10.000 Zł.	na Nr.	128115
10.000 Zł.	„ „	50880	10.000 Zł.	„ „	129645
10.000 Zł.	„ „	78344	10.000 Zł.	„ „	167172
10.000 Zł.	„ „	83004	10.000 Zł.	„ „	183198
10.000 Zł.	„ „	84179	10.000 Zł.	„ „	183524

10.000 Zł. na Nr. 184684
10.000 Zł. „ „ 189864
10.000 Zł. „ „ 191123
10.000 Zł. „ „ 192057

oraz tysiące innych wygranych po 5.000, 2.500, 2.000, 1.000 i t. d.

Kupujcie szczęśliwe losy I-ej klasy w „NADZIEI"

Nadzieja nigdy nie zawodzi!

Zarządzenia przeciw grypie

W najbliższych dniach Komisarz Rządu wyda zarządzenie mające na celu zwalczanie epidemji grypy w Warszawie. Zarządzenie to będzie rozplakatowane i będzie ujęte w postaci dziesięciu punktów. Zaleca się co następuje:

1) Zasłanianie twarzy przy kichaniu i kaszlaniu.

2) Unikać podawania ręki, zwłaszcza zaś całowania w rękę.

3) Myć często ręce, zwłaszcza przed jedzeniem.

4) Płókać usta i gardło kilka razy dziennie wodą utlenioną.

5) unikać odwiedzania osób chorych i większych skupień.

6) Nie lekceważyć początków choroby.

7) Często zmieniać chustki do nosa, zużyte zaś dezynfekować we wrzątku.

8) Ubierać się ciepło i unikać przeciągów.

9) W okresie rekonwalescencji pozostawać w domu, a nie roznosić zarazków choroby.

10) Zwracać uwagę, by dzieci stosowały się do tych przepisów.

Po zmianach w rządzie Belgii

BRUKSELA. Katolicka „Libre Belgique" stwierdza, że wystąpienie Vanderweldego z gabinetu spowodował sam premier van Zeeland i że istnieją obawy, iż Vanderwelde będzie szukał sposobu odegrania się z pomocą belgijskiej młodzieży socjalistycznej, reprezentującej skrajne elementy.

Liberalna antwerpijska „Matin" zaznacza, że Vanderwelde może okazać się bardziej niebezpiecznym dla rządu poza gabinetem, niż w gabinecie i że w każdym razie nie jest rzeczą jasną, jaką wartość praktyczną będzie miało w przyszłości dla rządu poparcie socjalistów, których szef wystąpił z rządu.

Nacjonalistyczna „Nation Belge" twierdzi, że rola Vanderweldego w gabinecie polegała na reprezentowaniu w polityce belgijskiej ideologii międzynarodowej socjalizmu.

Rzym zerwie stosunki z Moskwą?

PARYŻ. — Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu: według pogłosek krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką.

Są podstawy do przypuszczenia, że rozpatrywanie takiego projektu odpowiada życzeniom rządu faszystowskiego zdecydowanego działać szybko, w wypadku gdyby sytuacja tego wymagała, aby zmienić dotychczasowe stanowisko w swych stosunkach dyplomatycznych.

Decyzja ostateczna powzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie zatarg hiszpański.

Porwanie narzeczonej przed ślubem

Pułkownik Bashford, który służył w francuskiej armii kolonialnej, jeszcze przed dwoma laty piastował wysokie stanowisko w Saigonie. Podzwrotnikowy klimat źle na niego wpływał, a w końcu zachorował na oczy i oślepł na pewien czas. Mimo dolegliwości nie opuszczał zajmowanego stanowiska. Stało się to dzięki jego jedynej córce, Joannie. Joanna, młoda urocza 20-letnia dziewczyna opiekowała się ojcem, załatwiała za niego wszelkiego rodzaju bieżące sprawy i trzymała krótko tubylców.

22 grudnia 1934 roku w willi pułkownika odbywała się podniosła uroczystość. Joanna Bashford zaręczała się. Jej narzeczony francuski kapitan, Piotr Meunier, był o niej o 20 lat starszy. Mimo tak wielkiej różnicy wieku narzeczeni bardzo się kochali i znajomi rokowali im szczęśliwe pożycie małżeńskie.

Nagle, gdy uroczystość dosięgała szczytu, stwierdzono, że narzeczona znikła. Goście natychmiast przeobrazili się w detektywów i przetrząsnęli wszystkie zakamarki domu i ogrodu, ale nie mogli wpaść na trop zaginionej. Zaalarmowane natychmiast wojsko przeszukało sąsiednie wioski tubylców i zaaresztowało olbrzymią ilość podejrzanych. Wszystkie te wysiłki nie dały jednak żadnego wyniku. Panna Bashgord znikła bez wieści.

Zniknięcie córki tak fatalnie wpłynęło na chorego pułkownika, że wpadł w obłęd i został przewieziony do zakładu. Kapitan Meunier zaś w ciągu kilku dni przeobraził się w starca. Zrozpaczony jechał z miasta do miasta i w każdym komisarjacie policji pytał się o pannę Bashford. Całe mienie stracił na to, aby odnaleźć narzeczoną, ale jego wysiłki nie odniosły żadnego rezultatu.

24 października ubiegłego roku kapitan wyzionął ducha, w kilka dni później zmarł ojciec Joanny, a w dwa tygodnie po zgonie pułkownika, Kohsichang, na wyspie zatoki syjamskiej, była terenem niezwykłej zbrodni, która wywołała powszechne poruszenie.

Jakaś kobieta strzeliła do bogatego eksportera Malajczyka Hoandaika i jego trzech służących. Zabójczyni była kobietą. Rozgorączkowani tubylcy chcieli zlinczować zabójczynię. Ta potrafiła ich jednak swym rewolwerem utrzymać w szachu, aż do przybycia policji. Kobieta odprowadzona do najbliższego posterunku, zażądała, aby skomunikowano ją z francuskim konsulem.

Następnego dnia zabójczyni znalazła się przed konsulem, któremu oświadczyła, że jest córką pułkownika Bashforda. Malajczyk Hoandaik przy pomocy bandy rabusiów porwał ją podczas zaręczyn, sprowadził na wyspę i więził w swym pałacu. Chciał ją zmusić, aby została jego żoną. Dziewczyna wszelkimi siłami opierała się temu, łudząc się nadzieją, że w końcu uda się jej wymknąć z tego przymusowego więzienia.

W końcu nadzieje te ziściły się. W przeddzień zbrodni udało się jej zdobyć rewolwer. Mając broń, z łatwością już mogła usunąć z drogi Malajczyka i jego służących.

Gdy Joanna Bashford dowiedziała się, że ojciec i narzeczony zmarli, dostała ataku serca i na miejscu wyzionęła ducha.

Rekordowa budowa drapacza

Towarzystwo Rockefeller - Center w Nowym Jorku posiada bardzo dużo pieniędzy, ale mało gruntu. Na gruntach towarzystwa miano zbudować 28 gmachów, oczywiście wysokich gmachów. Dotychczas wzniesiono jedenaście budynków. Budowa jedenastego budynku odbyła się w wyjątkowo rekordowym tempie.

Gmach stoi na stosunkowo wąskiej bocznej ulicy. Z tych względów magistrat miasta Nowego Jorku pozwolił wznieść gmach pod warunkiem, że jego budowa nie będzie trwała dłużej niż dwa miesiące i że w tym okresie czasu ulica nie będzie zamknięta dla ruchu kołowego. Nie powinna była być zamknięta nawet podczas zakładania fundamentów pod 43-piętrowy gmach.

Przedsiębiorcy budowlani zgodzili się na te warunki i przystąpili do budowy. Przedewszystkiem skonstruowano sztuczną jezdnię z żelaza i betonu, na której odbywał się ruch kołowy. Pod jezdnią zaś pracowało 600 robotników. Po 30 dniach fundamenty były już gotowe. Wówczas znikła sztuczna jezdnia i podczas nocy, od dziewiątej wieczór do siódmej rano zamknięto ulicę dla ruchu kołowego. W tym czasie 1.100 robotników wybudowało trzy dolne piętra. O 7 rano znów otworzono ulicę dla ruchu kołowego, ponieważ prace związane z budową odbywały się już w powietrzu.

Żelazny szkielet olbrzymiego drapacza chmur wzniesiono w rekordowym czasie, bo tylko w ciągu 19 dni. Po tym zaczęły się prace murarskie. 43-go dnia osiągnięto 36 piętro, a 64-go — 43 piętro. 50-go dnia wprowadzono się już do pierwszych 20 pięter, a przy tym lokatorzy wcale nie czuli, że nad nimi, w powietrzu prowadzi się dalej prace budowlane. Niezwykły rekord odnieśli robotnicy przy budowie i wykań-

(Dokończenie obok).

czaniu 40-go piętra.

Piętro to odnajęto przedsiębiorstwu maklerskiemu, Williams i Williams. 23 sierpnia biura przedsiębiorstwa miały być przeniesione do nowego gmachu, a piętra tego jeszcze wcale nie było, robotnicy wprawiali jeszcze okna na 39-ym piętrze. Starszy Williams oświadczył przedsiębiorcom budowlanym, że jeśli piętro nie będzie na czas wybudowane, będzie się domagał pół miliona dolarów odszkodowania, zgodnie z odpowiednim punktem zawartego kontraktu.

Przedsiębiorcy nakłonili więc robotników do dokonania jedynego w swym rodzaju rekordu i robotnicy wzięli się do pracy. O godzinie 10 wieczór przystąpili do budowy 40-go piętra, a następnego dnia o 9-ej rano Williams i Williams mogli się wprowadzić do nowego mieszkania.

Jutro całostronicowy dodatek sportowy

Wyławiacz skarbów z morza

MESSYNA. Włoski statek „Rampino" wyspecjalizowany w wydobywaniu zatopionych okrętów, odnalazł na głębokości 40 mtr. statek japoński, zatopiony przez łódź podwodną niemiecką w czasie wielkiej wojny. Zatopiony statek zawiera transport cennych towarów. Załoga statku „Rampino" zamierza wydobyć cenny ładunek.



GDY ŻOŁĄDEK ŹLE TRAWI **POWODUJE OBSTRUKCJE** a cały aparat trawienny szwankuje, wywołując przykre skutki. Remont żołądka należy przeprowadzić, pijąc regularnie znane

ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE Dra BREYERA №9

Z d a j c i e w s z ę d z i e.
Wytwórnia POLHERBA Kraków-Podgórze.

RADIO

8.00 Sygnał czasu. 8.03 „Audycja dla wsi". 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja ze Środy nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny (z Wilna). 14.00 Transmisja ze Środy. 14.30 Koncert orkiestry „Almar i Otten" z udziałem dwóch fortepianów. 15.10 Ludowe pieśni Ziemi Złotowskiej. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera komedii p. t. „Strzał na pokładzie". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Listy do laureatów i od laureatów (wywiad — ankieta). 19.15 Program na jutro. 19.20 „Kawaler srebrnej róży" — opera Ryszarda Straussa I i II akt (w skróceniu — płyty). 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": p. t. „Bal dobroczynny w Nadętowie". 21.30 Recital śpiewaczy. 22.00 Melodie z filmów dźwiękowych. 22.30—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Czytajcie
Nowego Sportowca

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

PKO

Posiadacze książeczek oszczędnościowych PKO proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i kasach P K O celem dopisania odsetek za rok 1936 w następujących terminach:

Od 1 do 15 lutego od Nr. 500.000 do Nr. 1.000.000 bez litery
„ 16 „ 28 „ od Nr. 1—C „ „ 900.000-C
„ 1 „ 15 marca z literą . . . . D
„ 16 „ 31 „ z literami . . . . . . FiH
„ 1 „ 15 kwietnia . . . . JiK
„ 16 „ 30 „ . . . . LiN

Zwrot książeczek nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału w dniu 31-go grudnia a oprocentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisania ich do książeczki oszczędnościowej.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Co się kryje za procesem Radka?

Wiele uwagi poświęcono w ubiegłym tygodniu nowemu procesowi w Moskwie. Trzeba więc przede wszystkim otwarcie stwierdzić, że nic pewnego o tym powiedzieć nie można.

Ten proces będzie jeszcze przez długi czas należał do jednej z wielu zagadek, w które obfitowało i obfituje życie Rosji oraz wszystkich dyktatur. Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby ludzie, którzy poświęcili całe swoje życie idei rewolucji, którzy piastowali aż do chwili aresztowania wysokie i odpowiedzialne stanowiska państwowe i partyjne mieli stać równocześnie na usługach obcych mocarstw, mieli pracować nad zniszczeniem istniejącego w Sowietach ustroju.

Fakt, że wszyscy przyznali się do zarzucanych im przestępstw nie zmienia postaci rzeczy. Odgrywały tutaj bowiem wielką rolę takie czynniki, których nie jesteśmy w stanie dziś uchwycić.

Zdaje się natomiast nie ulegać wątpliwości, że oskarżeni mieli poważne zastrzeżenia wobec obecnego kierunku politycznego w Sowietach, że w wielu sprawach nie zgadzali się z linią wszechwładnego Stalina.

Proces wskazuje dalej, że w poważnych kołach partyjnych, szczególnie młodzieży i starej generacji bolszewickiej istnieje niezadowolenie z kierunku stalinowskiego, że jednak nie wszystko układa się tam tak pięknie, jak usiłują przedstawić oficjalne źródła.

By pokazać całemu społeczeństwu, że wina szeregu niepowodzeń nie obarcza rządu i kierownictwa partii, znaleziono sobie ofiary w postaci szeregu oskarżonych. Oni to wzięli na siebie całą winę za katastrofy, za błędy w gospodarce. W tym tkwi zdaje się sens obecnego i poprzedniego procesu moskiewskiego.

GENEWA MA KŁOPOTY

Poważne kłopoty miała w ostatnim tygodniu Genewa. Dwie trudne sprawy były na porządku dziennym Ligi Narodów: ewakuacja uciekinierów, znajdujących się w gmachach różnych poselstw w Madrycie oraz nominacja nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Odnośnie do pierwszej domagano się, by rząd madrycki zezwolił na opuszczenie przez tych zbiegów Madrytu i granice Hiszpanii.

Przedstawiciel Hiszpanii odmówił jednakże temu żądaniu, twierdząc, że wśród tych, którzy znaleźli schronienie w gmachach obcych przedstawicielstw, znajdują się poszukiwani **wrogowie i zdrajcy rządu.**

Znacznie delikatniejsza była sprawa Gdańska. Polska otrzymała mandat załatwienia zatargu między Senatem Gdańska a przedstawicielem Ligi. Chodziło o to, by ustalić ramy przyszłej pracy Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

PRAWO POLSKI W GDAŃSKU

Senat Gdańska, rządzony przez partię hitlerowską, jest już dziś tylko wykonawcą woli Berlina. O jakiejkolwiek samodzielności nie ma mowy. Prawa Polski są szanowane, ale tylko formalnie, gdyż w istocie robi się wszystko, by wyprzeć element polski.

Naturalnie wobec istnienia umowy polsko-niemieckiej nie przeprowadza się formalnego połączenia z Rzeszą Niemiecką, mimo, iż jest to naczelnym hasłem programowym.

Gdańsk nie chciał dopuścić do mianowania nowego Komisarza, gdyż nie chce mieć bezstronnego świadka łamania obowiązującej konstytucji, której strażniczką jest Liga Narodów.

KOMPROMIS MIN. BECKA

Polski minister Spraw Zagranicznych Beck przygotował kompromisowe załatwienie zatargu, które jednak oznacza olbrzymie ograniczenie roli Ligi Narodów na terenie Gdańska.

Senat zgodził się na nowego Komisarza i przyrzekł szanować prawa Polski, ale równocześnie w myśl wniosku min. Becka, Wysoki Komisarz Ligi nie powinien zasięgać informacyj w partiach opozycyjnych, nie ogłaszać nic co podrywałoby autorytet Senatu.

W tych warunkach rola Wysokiego Komisarza została ograniczona do bezsilnego obserwatora. W kołach naszej delegacji utrzymują, że kompromis ten oznacza wszystko co można było w danych warunkach osiągnąć.

Trzeba jednakże podkreślić, że jakkolwiek prawa Polski w Gdańsku zostały przez Senat całkowicie zapewnione, to fakt umacniania się partii hitlerowskiej i cofania się wpływów Ligi Narodów w Gdańsku należy uważać za objaw dla Polski niepomyślny.



Noś przy sobie Togal!
W razie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach

Spustoszenie po powodzi

5 milionów mieszkańców pozbawionych dachu

Amerykańskie dzienniki nie przesadzają wcale, gdy piszą, że fantazja ludzka nie może sobie wyobrazić spustoszenia, jakie wywołała ostatnia powódź.

Narazie jeszcze nie można obliczyć ilości zmarłych, lecz najprawdopodobniej liczba ofiar powodzi wynosi kilka tysięcy osób. 5 milionów mieszkańców osiadłych między rzekami Ohio i Mississipi jest dosięgniętych przez klęskę. Rozhukany żywioł wód rozlał się bowiem na przestrzeni 3.000 kilometrów.

Około miliona osób jest pozbawionych dachu nad głową. Straty już w danej chwili są obliczane na 300 milionów dolarów. We wszystkich miastach stanów Indiana, Ohio i Missouri żółta mętna woda toczy się z hukiem po ulicach, porywając i niszcząc wszystko, co napotyka po drodze.

W Louiswille opowiada się, że kilka sąsiednich miasteczek zostało całkowicie zniesionych przez wodę, a ich mieszkańcy zatopieni. Wody wyrzucają na powierzchnię zwłoki ludzi i zwierząt, pnie drzew, drewniane chaty i szczątki najrozmaitszych przedmiotów.

Wszystko to rozbija się o filary mostów i wzniesione tamy. Władze obawiają się wybuchu epidemii i celem jej zapobieżania w okolice zagrożone przesyła się samolotami sanitarnymi olbrzymie ilości środków zapobiegawczych.

Gdy się przybywa do doliny rzeki Ohio, dopływu Mississipi, najgroźniejszej i najbardziej kapryśnej rzeki amerykańskiej, widzi się ludność całkowicie przygnębioną i złamaną na duchu pod wpływem katastrofy. Na południe od Cairo musiano w pośpiechu ewakuować ludność. I wówczas rozgrywały się rozdzierające serce sceny. Wiele osób w obliczu nawet grożącego im niebezpieczeństwa nie chciało się rozstać ze swym mieniem i zostawić go na łaskę losu.

Powszechne zainteresowanie budzi pytanie: czy niedawno wzniesiono na Missisipi tamy wytrzymają napór wód? Zagadnienie to wyłoniło się dlatego, że tamy te są arcydziełem sztuki budowlanej i ich budowa pochłonęła aż 100 milionów dolarów. Wkrótce będą one wystawione na próbę. Natomiast w niektórych miejscach należy burzyć stare tamy, aby dać drogę nagromadzonym wodom i **zmniejszyć siłę nurtu.**

Żołnierze i ochotnicy z godną podziwu energią pracują w okropnych warunkach. Na południe od Cairo wzdłuż Missisipi czyni się tak gorączkowe przygotowania, jak gdyby szykowano się do wojny. Cała ta wielka armia ma do pokonania wiele trudności, z których może największą jest dodawanie otuchy ludności, która jest ogarnięta przerażeniem paraliżującym wszelkie ruchy i poczynania.

Aby pobudzić ofiarność ludności, amerykański Czerwony Krzyż wysłał kilka samolotów, które przeleciały nad terenami nawiedzonymi przez powódź i których obserwatorzy opowiedzieli przez radio to, co widzieli.

Trudno opowiedzieć o wrażeniu jakie wywarła ta metoda. W każdym mieszkaniu amerykańskim ludzie odnoszą wrażenie, że unoszą się nad zagrożonymi terenami i osobiście widzą straszne skutki katastrofy. Obserwatorzy wcale nie upiększają swych sprawozdań. Wystarczy jeśli w prostych słowach opowiadają to, co widzieli. Oto na przykład jedno z takich sprawozdań:

„Lecimy nad Cincinnati. **Przedmieścia są bardziej za**lane niż centrum miasta. Na tej bezkresnej pustyni wodnej nie widzimy ani jednego mieszkańca centrum miasta. Na tej bezkresnej pustyni wodnej nie widzimy ani jednego mieszkańca. Po zalanych ulicach krąży kilka barek ratunkowych. Przelatujemy nad jedną z dzielnic stojącą w ogniu. Gęsty dym wzbija się aż do nas. Oto znajdujemy się już nad wsią. Woda zalewa pola aż do kresu horyzontu. Chaty, z której wynurzają się tylko dachy stoją pod wodą. Nagle spostrzegamy całą rodzinę wraz z całym swym dobytkiem na małej barce, która rozpaczliwie walczy z rozszalałym żywiołem. Na barce znajduje się kilkoro dzieci".

Przypuszcza się, że 10 dni upłynie, zanim nagromadzone wody dojdą do tego miejsca Mississipi, w którym ona jest na tyle szeroka, aby je wchłonąć. Podczas tych 10 dni ludność będzie żyła w atmosferze przypominającej czasy oblężenia.

Władze wydały rozkaz, aby ewakuowano ludność osiadłą między Cairo a Nowym Orleanem, na przestrzeni 25 mil od obu brzegów rzeki. Wojsku powierzono wprowadzenie w czyn tego rozkazu i polecono wykonać go z całą bezwzględnością. Po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych chwycono się tak radykalnego środka, uczyniono to jednak pod nakazem chwili, ponieważ nie było innego wyjścia z sytuacji.



MARZENIA KOBIET.

Zależnie od wieku marzenia kobiet zmieniają się radykalnie.

W 20-tym roku pytają: „Jaki on jest?"

W 30-tym roku: „Czym on jest?"

W 40-tym roku: „Gdzie on jest?"



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiary była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partynej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Izdebska została uprzedzona grypsem, że zgłosi się do niej ksiądz. Ksiądz przybył do celi i gdy został z więźniarką sam na sam, udzielił jej dokładnych wskazówek w jaki sposób może uciekać oraz dał jej mundur strażniczki, w jaki miała się przebrać.

Jadzia po wyjściu z więzienia w przebraniu strażniczki wsiada do dorożki, która oczekuje na nią w pobliżu. Dorożkarz zawozi ją do mieszkania, którego drzwi otwiera jej Tadeusz. Równocześnie w celi, znajdującej się pod nadzorem uśpionej przez Jadzię strażniczki, pobiły się aresztantki i krzyki ich zwabiły jedną ze strażniczek, która, zaalarmowana zniknięciem Anny Nikołajewny, pobiegła z wiadomością o jej zaginięciu do kancelarii więzienia

Zastępca naczelnika więzienia powziął podejrzenie, czy zaginiona strażniczka nie dopomogła jakiejś aresztantce do ucieczki i czy nie uciekła wraz z nią. Zarządza sprawdzenie wszystkich cel. W celi Nr. 9 zamiast skazanej na śmierć Jadwigi Izdebskiej znajdują nieprzytomną strażniczkę. Zastępca naczelnika, podejrzewając ją o udzielenie pomocy Izdebskiej, każe ją aresztować.

Annę Nikołajewnę osadzono w więzieniu, jako podejrzaną o współudział w ucieczce Jadwigi Izdebskiej.

Tej samej nocy Iwanow, Jefremow i Jegorow hulali w jakimś luksusowym kabarecie.

W czasie hulanki wyszło na jaw, że Jefremow nie zna żadnego księdza Ładosza i w sprawie spowiedzi Izdebskiej nie dzwonił do Iwanowa. Iwanow po telefonicznej rozmowie z zarządem więzienia, dowiedziawszy się, o aresztowaniu strażniczki pod zarzutem współudziału w ucieczce Izdebskiej, obawiając się odpowiedzialności, postanawia skierować śledztwo na fałszywe tory.

Gdy tancerka odeszła od stolika, powie[illegible] now do Jefremowa:

— Teraz jestem zupełnie spokojny!...

— Cóż się stało? Dlaczego wpadł pan [illegible] że dzwoniłem do pana? Któż to jest ten [illegible] Ładosz?

Iwanow milczy. Ciężko oddycha, poczem cicho mówi:

— Mam prośbę do pana, gospodin Jefremow...

— Prośba? — Jefremow jest zdziwiony, a cała historia wygląda w jego oczach nader tajemniczo.

— Tak, tylko... musi mi pan wpierw obiecać, że przyjmie odemnie tysiąc rubli... To znaczy, ja panu tylko pożyczam... Wiem przecież, że panu potrzebne pieniądze...

— Istotnie, muszę mieć pieniądze, — uśmiecha się Jefremow. — Ale skąd pan o tym wie?

— Widzi pan, że ja wiem... — powiada Iwanow z tajemniczą miną. — A więc jutro otrzymuje pan tysiąc rubli... Ale proszę, jesteśmy wszak przyjaciółmi. — Iwanowowi trudno mówić... — Chodzi o to, by rozmowa poprzednia pozostała między nami... Zrozumiał pan? Umarło... Nic nie mówiliśmy... Pan rozumie?...

Jefremow przygląda się Iwanowowi, a zdziwienie maluje się w jego oczach.

Iwanow nie zatraca się jednak. On wie, że teraz wszystko zależy od Jefremowa. Niema rady, on musi go przekupić, Jefremow musi milczeć. Jeśli nie, może być gorzej...

— Buntowszczycy spłatali nam brzydkiego figla, ale teraz już zapóźno — mówi z trudem Iwanow.

— Jakiego figla?

— Byłem przekonany, że to pan dzwonił.

— Oszukali pana przez telefon?

— Tak.

— No i co się stało?

— Uciekła niebezpieczna aresztantka.

— Uciekła? Co pan mówi?!

— Ale to nie moja wina. Ten, który ze mną rozmawiał, świetnie naśladował pański głos... Byłem przekonany, że to pan dzwonił...

Jefremow rozumie już, o co Iwanowowi chodzi. Pan szef ochrany wpadł, wpadł z kretesem, a teraz chce, by on Jefremow milczał. No dobrze, dlaczego nie?... On może milczeć. Tysiąc rubli przyda mu się mocno... Właśnie w tym tygodniu musi spłacić kilka długów honorowych i dwieście rubli z „kazny", które zużył dla siebie... Musi je zwrócić, w przeciwnym razie będzie źle.

Iwanow opowiada Jefremowowi, w jaki sposób buntowszczycy spłatali mu figla. Teraz dopiero zrozumiał, że oszukali go haniebnie i podstępnie...



Gdy skończyła, można było wyczuć z ostatnich jej słów pytanie: „A co teraz ze mną będzie?..."

Gdyby nie przypadkowe spotkanie z nim — Jefremowym i rozmowa, nie wpadłoby mu nawet na myśl, że padł ofiarą takiego podstępu, przy pomocy którego wydobyto z więzienia tak niebezpieczną terorystkę.

Iwanow opowiada dalej, że z zastępcą naczelnika więzienia dał sobie już radę, z nim jest już w porządku. Całą winę rzuciło się na strażniczkę więzienną. Można dość łatwo zatuszować całą tę chryję, tak, że nawet nikt ani się domyśli, jak to faktycznie się odbyło...

Po wysłuchaniu tej historji Jefremow powiedział, że życzy sobie, aby Iwanow zapłacił mu za milczenie, gdyż taki wypadek może się każdemu przytrafić... To są ludzkie sprawy, sprawy przeznaczenia i niewiadomo co jemu, Jefremowowi, jutro może się przydarzyć... Oczywista, że będzie o tem wszystkiem milczał... Poco wogóle rozdmuchiwać tę historję, jak buntowszczycy oszukali szefa ochrany?... Może to przynieść państwu tylko szkodę.

Jasne, że będzie milczał, — zapewnia Jefremow w dalszym ciągu Iwanowa, przecież jest przyjacielem Iwanowa. Doskonale rozumie przecież, jaka jest sytuacja. Ale tych tysiąc rubli... hm... hm... gdyby tak Iwanow mógłby mu dostarczyć, zrobiłby mu wielką przysługę, gdyż właśnie pilnie potrzebne mu są pieniądze... Oczywista, że zwróci mu je... za miesiąc... za dwa...

— Ach, jutro otrzyma pan te pieniądze... — zawołał z zadowoleniem Iwanow.

Wytrzeźwieli już obydwaj: i szef ochrany i sekretarz generał-gubernatora. Obydwaj są bardzo zadowoleni... Obydwaj bowiem zrobili świetny interes...

— No, a teraz musimy się napić — zawołał Iwanow, który już jest całkowicie uspokojony. Twarz jego wypogodziła się i wyraża zadowolenie.

— Hej! Kelner! Przynieś no flaszkę szampana! — krzyknął Iwanow.

Około godziny dziesiątej sprowadzono strażniczkę Annę Nikołajewnę do Iwanowa. „Przesłuchiwał" ją sam szef ochrany. Strażniczka płakała bez przerwy, powtarzając w kółko, że jest niewinna, że o niczym nie wie i że jak tylko weszła do celi, Izdebska sypnęła jej proszek do oczu.

Ale bez skutku. Iwanow ryknął na strażniczkę:

— Już zgnijesz u mnie w więzieniu! Ale musisz mi przed tym wszystko „wyśpiewać"...

Mrugnął na dwóch szpicli, którzy zaprowadzili aresztowaną strażniczkę do oddzielnego pokoju. Natychmiast z pokoju tego rozległy się wstrząsające krzyki i już po godzinie Anna Nikołajewna napół żywa podpisała protokół, podsunięty przez Iwanowa...

W obliczu śmierci

Gdy Jadzia ujrzała przed sobą Tadeusza, zbrakło jej tchu, serce jej przestało uderzać. Chciała krzyknąć ze szczęścia, ale głos ugrzązł jej w gardle. Chciała paść mu w ramiona i płakać z wielkiej radości, stała jednak jak osłupiała, nie mogąc ruszyć się z miejsca.

W zakonspirowanym lokalu, dokąd zajechała, prócz Tadeusza zastała dwie nieznane jej osoby. Jedna z nich — młodzieniec z krótko strzyżoną blond brodą, druga — stara kobieta.

Było to mieszkanie staruszki Piaseckiej.

Według Tadeusza mieszkanie to, gdzieś na Powiślu, było najbardziej odpowiednie na kryjówkę dla Jadzi i dla niego.

— Jak się czujecie? — zapytał Tadeusz, biorąc ją za rękę i zaglądając w jej piękne oczy. — O teraz wyglądacie, jak prawdziwa terorystka... — uśmiechnął się Tadeusz. — Siadajcie. Rozgośćie się. Znajdujecie się w pewnym miejscu, wśród swoich... No, opowiedzcie, jak to się wam udało? Sam fakt, że jesteście tu z nami, świadczy już o tym, że plan nasz udał się w stu procentach.

Jadzia była ogromnie wzruszona wydarzeniami ostatniego dnia. Łzy, dwie wielkie łzy wzruszenia, zawisły u jej powiek...

— Tak, rozumiem, że te wydarzenia i przeżycia mogły was mocno wzruszyć — powiedział Tadeusz tak czułym głosem, że słodki dreszcz przeniknął Jadzię od stóp do głów...

Stopniowo Jadzia wracała do równowagi. Usiadła i cichym, drżącym i melodyjnym głosem opowiedziała, w jaki sposób udało jej się zbiec.

Gdy skończyła, można było wyczuć z ostatnich jej słów pytanie:

„A co teraz ze mną będzie?..."

— Teraz staniecie w naszych szeregach i będziecie razem z nami walczyć — zawołał Tadeusz, jakby zrozumiawszy niewypowiedziane przez Jadzię pytanie. — Tak właśnie często, w takich okolicznościach rodzą się rewolucjoniści, bojownicy... Wyobraźcie sobie coby było, gdybyście nie wpadły do więzienia, gdybyście na drodze swego życia nie napotkały Iwanowych i Kazimierczaków — wtedy pracowałybyście chyba nadal w fabryce Polakiewicza. Nie wiedziałybyście chyba, że są ludzie, którzy gotowi są oddać życie za wolność ludu...

— Nie, rzeczywiście nie wiedziałam — o tym nigdy... — odpowiedziała Jadzia, schyliwszy głowę. Chciała by Tadeusz mówił dalej, gdyż upajało ją brzmienie jego głosu i słowa...

Dalszy ciąg jutro.

JEDNĄ Z ATRAKCYJ „NOWEGO SPORTOWCA" JEST SENSACYJNA POWIEŚĆ P. T.

„BIALI NIEWOLNICY"

ODSŁANIAJĄCA KULISY ŻYCIA BOKSERÓW

Słuszny bunt człowieka pracy

Czytelnicy odpowiadają: „Co zrobić z Annopolem"?

Uwadze władz i instytucyj, opiekujących się Annopolem, polecamy w dniu dzisiejszym dalsze listy naszych Czytelników, które wybraliśmy z pośród nadesłanych odpowiedzi na pytanie: Co zrobić z Annopolem?

P. Wincenty Jarosz, z Pragi, ujmuje swój list w sposób następujący:

„Nigdy na Annopolu nie byłem, nigdy go na oczy nie widziałem i opieram się tylko na artykułach, jakie pisali Panowie o tych barakach. Jeśli więc to wszystko co było o Annopolu pisane jest prawdą, a w to wątpić nikt z nas nie ma prawa, to wysnuć należy wnioski jak najbardziej przykre.

Zapytać się przede wszystkim należy, *dlaczego każdy z nas, ludzi, cieszących się posiadaniem pracy, ma płacić na rzecz tych wszystkich szumowin, jakie tam grasują i jakie obrały sobie na Annopolu teren na żerowisko.*

My ludzie pracy bardzo chętnie dzielimy się swoimi zarobkami z naszymi bezrobotnymi braćmi, chętne stajemy na każdy apel władz naszych, jeśli idzie o pomoc dla najbiedniejszych, ale nie możemy milczeć wtedy, gdy z tych naszych ciężko oddanych groszy utrzymuje się kanciarzy, awanturników i przestępców.

Annopol należy zlikwidować i to jak najszybciej!

Redakcja słusznie przy tej okazji zaznaczyła, że przez stworzenie tych baraków przysłużono się tylko kamienicznikom, zabierając im niewygodnych i złych płatników. Dłużej jednak tej ulgi kamienicznikom czynić nie wolno. Niech i oni dowiedzą się, co znaczy taki „mocny" z Annopola!

Jeśli węc sprawa Annopola ma być traktowana poważnie, to trzeba:

1. Zawiadomić wszystkich mieszkańców Annopola, że z dniem takim a takim wszyscy tracą tu prawo zamieszkiwąnia i każdy do tego czasu musi się postarać sam o mieszkanie, a jeśli nie będzie w stanie tego uczynić, zwrócić się ma do Opieki Społecznej.

2. Opieka Społeczna powinna przeprowadzić szczegółowy wywiad w stosunku do biednych mieszkańców baraków, uczciwych i zasługujących na pomoc i tym przydzielić mieszkania służbowe.

3. Wszystkich przestępców wyrzucić bez dalszego zajmowania się ich losem.

4. Z Annopola uczynić mieszkania dla ludności robotniczej.

Męskie stanowisko naszego Czytelnika zasługuje na pełne uznanie.

Skolei wydrukować należy list nadesłany przez autorkę, podpisaną hasłem „Najbiedniejsza". Oto jej słowa:

„Przytaczali panowie wypadek, że jest źle, gdy ojcu, który dostaje buciki dla dziecka i przepija je, wydaje się drugie. Ponieważ ja sama mam takiego męża pijaka, więc zapytuję, czy dziecko ma cierpieć za winy ojca? Czy ma chodzić dlatego boso po śniegu, że ojciec jego jest łobuzem?!

To prawda, że na Annopolu siedzi pełno pijaków i złodziejów, ale jest też dużo ludzi prawdziwie biednych i porządnych. I my wszyscy chętnie zgodzimy się na to, żeby nas stąd uwolnić, żebyśmy nie potrzebowali się martwić, czy dzieci nasze nie wyrosną na złodziejów i łobuzów".

W odpowiedzi na ten list pozwolimy sobie wyjaśnić, że intencja nasza nie szła w tym kierunku, aby biedne dzieci karać za winy ojców-pijaków. Uważamy tylko, że tacy nieczni ojcowie powinni za potworne postępki ponosić zasłużoną karę. Zresztą do sprawy tej jeszcze powrócimy w końcowych naszych wnioskach.

A tymczasem oczekujemy na dalsze listy, które najchętniej publikować będziemy na naszych łamach.



Kalendarz dnia

31 STYCZEŃ

NIEDZIELA

5. Ew. „O siejbie na roli". Mięsopustna, Piotra z Nolaski, Marceli.

Słowiański: Spiłogniewa.

Słońca: wsch. 7.20, zach. 16.20.

Księżyca: wsch. — 22.25, zach. 8.33.

HISTORIA PODAJE:

16.10 Posłowie ofiarują Władysławowi IV pod Smoleńskiem tron carów.

1816 Otwarcie I Sejmu Rzplitej Krakowskiej.

1917 Niemcy zapowiadają bezwzględną wojnę zapomocą łodzi podwodnych.

1920 Zajęcie Kościerzyny i Chojnic (Pom.).

KTO NIE WIE, ŻE:

Albania liczy 800 tys. mieszkańców, mając 30 tys. km. kw. obszaru.

WESOŁE DROBIAZGI:

Z przepisów kolejowych c. d. „Dzieci płacą połowę. Panny po 30 latach za dzieci uważać nie można, choćby były małego wzrostu i zupełnie naiwne".

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Trafna odpowiedź. Napoleon I oblegając Sewillę, rzekł do gubernatora miasta:

— Jeżeli się Sewilla nie podda w ciągu trzech dni, każę wszystko zgolić do szczętu.

— Nie uczynisz tego, Najjaśniejszy Panie — odrzekł dumny Hiszpan — bo nie zechcesz do tytułów cesarza Francuzów, króla Włochów, protektora państw nadreńskich i t. p. dodać jeszcze tytułu: „Cyrulika Sewilskiego".

SKŁADAJCIE OFIARY NA

F. O. M.

Na naszej wokandzie...

Zemsta rodowa
czyli
nieszczęśliwy p. Ajzyk

(A. E.). — Pan Ajzyk Pomeranc stanął przed sądem grodzkim, jako oskarżony o pobicie swego niedoszłego zięcia, Jakuba Lalca.

— Kiedy się dowiedziałem — mówił pan Ajzyk na rozprawie — że moja córuchna Malcia chce się zaręczać z Jakubem, to zimno mnie się zrobiło przed oczami.

— Malciuchna! — rzekłem z boleścią. — Co ty widzisz w tego łobuza? Jakich zalet on posiada?

Na to Malcia odpowiedziała: — Jego największa zaleta jest ta, że on chce się ze mną żenić.

Wtedy zrozumiałem, że Malcia ma rację. Ona nie jest taka ważna piękność, jak bogini Wenera, i jak się znalazł amator, to go trzeba było brać.

Ale takiego łobuza? Przecież on nie chciał pracować! Pytam go raz: — Co pan właściwie robi? — To powiedział: — Ja robię dobre wrażenie.

I to była jego robota, wysoki panie sędzio. Ale machłem na wszysko ręką; serce Malci potrzebuje miłości — niech biedactwo ma. Tylko mi denerwowała jedna myśl, dlaczego taki skarb, jak córka Ajzyka Pomeranca, potrzebuje się dostawać w ręce takiego nicponia.

To wyobrażaj sobie pan sędzia, że ten łajdak się nie poznał na szczęściu, które go szło naprzeciwko! I gdy moja Malcia go raz zapytała: — Co mam ci dać za prezent? — to on odpowiedział: — Najlepszy prezent będzie dla mnie otrzymać, nazad mój pierścionek zaręczynowy!

Uś, co się wtedy działo w moim ojcowskim sercu! Tam była burza z deszczem i porunami. Się wyobraziłem, jak przez ten wstyd, co spadł na nasz ród, moje wszystkie przodki Pomerance się kręcą z jednego boku na drugi, poczym krzyklem:

„Zemszczać się muszę!!"

I uszczyplem Jakubowi z całej siły.

*

Sąd skazał pana Ajzyka na 3 dni aresztu.

Góry pieniędzy wygrać możesz



W KOLEKTURZE J. LANGERA

Warszawa, Marszałkowska 112,

Dworzec Główny, Dworzec Średnicowy, Nalska 6, Targowa 44, Poznań, Mielżyńskiego 21,

gdzie padła wygrana zł. 1.000,000 oraz 6 razy po zł. 100.000.

Spiesz więc natychmiast po los I klasy do kolektury.

Juljan LANGER

CIĄGNIENIE 18 LUTEGO

Główna wygrana MILION

Tłumaczenie snów

Laleczka z porcelany. Mama wyzdrowieje. Narzeczony Pani żyje z inną. Szczęśliwa liczba: 55.

P. Agapit 13. Na loterii wygra Pan najwyżej stawkę. Proszę wystrzegać się oszustwa lub kradzieży. Będzie radość w rodzinie

Mr. Achmed Rami Khan. Agreably to your request, I sent you the book.

P. Stanisław z Warszawy. Spełni się Pani życzenie. Miły gość odwiedzi Panią. Smutek chwilowy będzie. Niespodziane pieniądze.

KIEDY ORGANIZM ZATRZYMUJE KWAS MOCZOWY

zamiast go pospiesznie wydalać z ustroju, wytwarza się zła przemiana materii, zanieczyszczenie krwi, odkładanie się tkanki tłuszczowej, a z nią — otyłość, wreszcie następuje upośledzone działanie innych organów. To niedomaganie ustroju wywołuje schorzenia artretyczne, reumatyczne i sklerotyczne, powoduje nieczystości cery, wrzody, czyraki. Oddawna w tych niedomaganiach stosuje się z dobrym skutkiem znane zioła czyszczące krew i przyśpieszające rozpuszczaniu się kwasu moczowego.

ZIOŁA NA PRZEMIANĘ MATERII Dr.A BREYERA No 2

Żądajcie wszędzie Wytwórnia POLHERBA Kraków-Podgórze

Niezwykła kradzież

W tych dniach pewne biuro pośrednictwa małżeńskiego mające siedzibę w Pradze czeskiej padło ofiarą kradzieży. Włamywacz przywłaszczył sobie tylko adresy kandydatów na małżeństwo. Co najciekawsze, nie zainteresował się wcale pieniędzmi znajdującymi się w biurze, ani maszynami do pisania, ani urządzeniem biura.

Kradzież ta wywołała wielkie poruszenie w Pradze czeskiej. Opinia jest zainteresowana tym, jaki był powód tego niecodziennego włamania. W związku z tym krążą po Pradze czeskiej różnego rodzaju pogłoski. Jedni twierdzą, że włamywacz chciał zemścić się na biurze pośrednictwa małżeńskiego. Za pośrednictwem biura ożenił się i wpadł i w ten sposób dał wyraz swemu niezadowoleniu. Inni są znów mniemania, że złodziej jest filantropem. Za pośrednictwem biura nieszczęśliwie się ożenił i ukradł adresy tylko w tym celu, aby innych uchronić od podobnego nieszczęścia. Bardziej podejrzliwi uważają jednakże, że ktoś, który wiedział, że przedsiębiorstwo daje duże dochody, pragnął założyć podobne biuro. Aby nie wydawać pieniędzy na zdobycie niezbędnych adresów, zaopatrzył się w nie w podobny sposób.

Która z tych wersyj jest słuszna, wykaże dopiero przyszłość, gdy policja ujmie włamywacza.

Czytajcie

„Życie Kobiece"

Cena 20 groszy

Chcesz mieć piękną cerę używaj mydła

DERMOPALME

wyrabianego na olejkach oliwnych



przez firmę

GILOT

PARIS

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Kochał a teraz grozi

MARY C. prosi nas:

„Drogi Redaktorze! Błagam o ratunek! Będąc panną, miałam chłopca, z którym bardzo się lubiliśmy, lecz wkrótce rozstaliśmy się.

Obecnie jestem mężatką i mam dwoje dzieci. Męża bardzo kocham i jestem również kochaną. Jesteśmy już cztery lata po ślubie i nic jeszcze nie zamąciło naszego pożycia. I dopiero w zeszłym tygodniu otrzymałam list od swego towarzysza lat dziecinnych, abym rzuciła męża i dzieci i żebym z nim się połączyła, bo nie może żyć beze mnie.

Zaznacza przy tym, że o ile nie uczynię tego, co żąda, zemści się w okrutny sposób.

Więc, Redaktorze, błagam Cię, daj mi jakąś radę, abym była wolna od tego okrutnika. Przecież ja kocham mego męża i dzieci, więc co mam robić, aby mąż o niczym nie wiedział?

Na pewno życie nasze byłoby złamane, bo mąż mój jest zazdrosny i napewno myślałby o mnie źle, a nie tak jak jest w rzeczywistości. Błagam o jakąś radę i to jak najprędzej, bo śmierć czyha na mnie.

* * *

Moim zdaniem, nie ma co obawiać się owych gróźb i można je śmiało zlekceważyć. Można by również dać znać policji i uchronić się przed tymi karalnymi groźbami.

Możnaby wreszcie — i to mi się wydaje, wbrew temu, co Pani przypuszcza najskuteczniejsze — powiedzieć o wszystkim mężowi. Przecież gdyby był nawet najbardziej zazdrosny, nie mógłby mieć do Pani pretensji o dawno przebrzmiałe romanse.

Jego rzeczą, jako naturalnego obrońcy, jest uchronić Panią od zakus niepożądanego amanta.

Jestem przekonany, że gdy Pani mu powie całą prawdę, znajdzie sposób na odsunięcie od Pani wszelkiego zła, a za szczerość będzie Pani chyba tylko wdzięczny.

SAMOZATRUCIE ORGANIZMU

kwasem moczowym zachodzi przy złym funkcjonowaniu nerek. Zapalenie nerek, zahamowanie ich działania, kamienie w nerkach, niedrożność dróg moczowych, zapalenie pęcherza — oto często połączony kompleks schorzeń. Zalecone leczenie skutecznie wspomagają zioła przeciwko tym dolegliwościom nerkowo - pęcherzowym D-ra S. Breyera. Żądajcie wszędzie. Wytwórnia Polherba Kraków — Podgórze.



Tak zakneblujesz zmorę trzasków, mając 4-lamp. luksusową superheterodynę
GLORIA
ELEKTRIT
DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

Czy wiecie że...

— W czasie ostatnich pięciu spisów ludności przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych więcej mężczyzn, niż kobiet odmawiało podania swego wieku.

— W Chinach ogromnie popularne są herbaty o zapachu gardenii, oleandru, peonii i róży. Ale poza zwykłą herbatą jedynie herbata o zapachu jaśminu eksportowana jest w niewielkich ilościach, ponieważ, jak twierdzą Chińczycy, cudzoziemcy nie mają dość finezji, aby odróżnić prawdziwie dobrą herbatę.

— Na kolosalnym terenie Libii, dwa razy większym od terytorium Francji, mieszka zaledwie 60.000 Włochów i 750.000 tubylców.

NIE UFAJ BYLE KOMU

Do naszych Czytelników.

Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to ktoż inny potrafi szczegółowo określić twój charakter zdolności, przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, wielkim znawcą duszy ludzkiej.

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, Szyller-Szkolnik wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia, powie kim jesteś, kim być możesz. Poradzi jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybierze szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia.

Na niewielką ilość wybranych przez redaktora Szyllera-Szkolnika numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Jóbel Balcerek, Nowa Wieś k. Chorz., Karola Miarki 2 — 10.000 zł., W. Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 55 m. 6 — 10.000 zł., Józef Bogusławski, Wilno, Ostrobramska 11-6 — 100.000 zł. M. Madejówna Stanisławów, Romanowsk. 9 —100.000 zł., J. Morzyńska, Łask, Stacja kolejowa — 10.000 zł., W. Pąkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 — 10.000 zł., Sala Aprii, Kurów, pow. Rybnik, Wiktorja 5 — 25.000 zł., W. Piechowski, Częstochowa, Szczytowa 18 — 75.000 zł. M. Ajzenberg, Izbica n. Wieprzem 75.000 zł., W. Kaźmierczak, Wojsławice Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wątpisz w autentyczność podanych potwierdzeń, możesz się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Przyjęcia codziennie. Przyjdź osobiście lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz 50 groszy znaczkami pocztowymi, Warszawa, redakcja „Świat", Żulińskiego 9, ogłoszenie załączyć.

Związek panów Smithów

Nazwisko Smith jest tak rozpowszechnione w Ameryce, że posiadacze tego nazwiska postanowili założyć związek, do któregoby należeli wyłącznie Smithowie.

Na myśl tę wpadło czterech panów, z których każdy nazywał się Fred Smith. Ci czterej panowie przed pewnym czasem przypadkowo się poznali i podczas rozmowy zrodził się w ich umyśle projekt zorganizowania Smithów. Uzgodnili, że należy założyć klub Smithów, któryby miał na celu popieranie posiadaczy tego nazwiska i któryby zmusił ich do kupowania, leczenia się, pobierania porad prawnych i t. p. przede wszystkim u Smithów. Ich plany były zakrojone na tak szeroką skalę, że nie chcieli zadowolić się zorganizowaniem klubu tylko w Nowym Jorku, ale zamierzali również założyć filie w innych miastach amerykańskich.

Pomysł ten znalazł wszędzie żywy odgłos, Smithowie garnęli się do klubu i w ciągu 2 tygodni założono 30 filii. Przed kilkoma dniami nastąpiło uroczyste jednoczesne otwarcie centrali nowojorskiej i wszystkich filii..



Centrala: Warszawa, Nowy-Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie Konto P.K.O 7192. Ciągnienie rozpoczyna się dnia 18 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą

Napoleon Sądek

Wieczór artystyczny

Po zasypanej śniegiem szosie posuwał się wolno autobus pasażerski. Zamieć była taka, że nawet reflektory nie pomagały. Podróż stawała się coraz bardziej niebezpieczna.

Konduktor niespokojnie spoglądał przez okno, a z trzech pasażerów, jeden klął, drugi drzemał, a trzeci wysłuchiwał cierpliwie biadań jedynej pasażerki, tęgiej paniusi w średnich latach, która jechała do swej siostry na chrzciny i martwiła się, że nie zajedzie na czas.

Monotonię wolnej jazdy przerwał radosny okrzyk konduktora:

— O! Świeci się! Goliznę widać!

Tęga pasażerka obciągnęła szybko płaszcz.

— Jak? Co widać? — odezwała się obrażona. — Co pan za głupstwa wygaduje?

— Żadne głupstwa! — obraził się z kolei konduktor. — Mówię, że Golizną widać! Tak się miasteczko nazywa. Będzie my mogli przenocować.

— Jakto?! Dalej nie pojedziemy?! — zawołali chórem pasażerowie.

— Na taką zawieję nie może my ryzykować. Trzeba koniecznie poczekać do rana.

Zaśnieżony autobus zatrzymał się przed budynkiem miejscowego hotelu. Okna mimo późnej pory były rzęsiście oświetlone. Z głębi dochodził gwar zmieszanych głosów, śmiechy i muzyka.

Gdy czwórka zziębniętych pasażerów weszła do przedsionka, przywitała ich gromadka mężczyzn o zarumienionych twarzach, przekrzywionych krawatach i oddechach, mile pachnących wyrobami monopolu spirytusowego.

— Nareszcie! Nareszcie! — wołali radośnie jeden przez drugiego. — Spóźniliście się państwo! He, he! Forsę z góry wzięli, przez pocztę, to już im na czasie nie zależało! Wszyscy są? Dlaczego artystka tylko jedna? Przecież miało być dwóch artystów i dwie artystki?!

Zdumieni pasażerowie słuchali w milczeniu i dopiero po paru minutach zrozumieli, że wzięto ich za artystów, zamówionych listownie z Warszawy na zabawę składkową klubu towarzyskiego w Goliźnie.

Na próżno zaczęli protestować i tłumaczyć, że nie są artystami i że to nie oni wzięli z góry pieniądze za występy. Podchmieleni gospodarze zabawy nie chcieli o niczym słyszeć.

— To taaak?! To dla tego, że my prowincja, chcecie z nas frajerów strugać?! Występować wam się nie chce?! Forsę z góry wziąć, to owszem, ale odrobić swoje, to już nie?! Jazda na scenę, bo wam damy taką szkołę, że...

Po krótkiej chwili trzej pasażerowie i jedna pasażerka autobusu zostali siłą wepchnięci za kulisy małej scenki...

Najmłodszy z towarzystwa, elektrotechnik, pan Karol, zachowywał się najspokojniej.

— Trudno, proszę państwa— tłumaczył wystraszonym towarzyszom. — Trzeba będzie dać występ, bo inaczej oni nam dadzą po mordzie. Marmoladę z nas zrobią. Ich tu jest więcej i wszystko zalane... Przepraszam pana szanownego — zwrócił się do jednego z towarzyszy niedoli — jak godność?

— Rakower jestem — odezwał się pulchny jegomość z parasolem pod pachą.

— Syp pan, panie R., na pierwszego na scenę!

— Ja?!! — przeraził się właściciel parasola. — Zwariował pan?! Co ja tam będę robił?! Ja jestem kupiec!

— Nic nie szkodzi! Monolog pan odstawi! Co niebądź pan gadaj i będzie fajno.

Ponieważ na widowni już gwizdano i hałasowano, elektrotechnik, pan Karol, ujął kupca pod rękę i bez dalszych ceremonji wypchnął go na scenę.

Pulchny handlowiec został witany burzą oklasków.

— Klawo się przebrał! Brawo! To ci komik! — rozległy się okrzyki.

Wystraszony pan Rakower rozłożył bezradnie ręce i zaczął się tłumaczyć:

— Bardzo przepraszam, ale ja nie jestem artysta, tylko detalista...

— Ha, ha, ha! Świetny kawał! — ryczała widownia.

— Mnie się zdaje, że ktoś tu zwariował! — obraził się pan Rakower.

— Z czego się państwo śmiejecie? Z tego, że pojechałem autobusem do Wekselmana po swoją należność i trafiłem zamiast tego do teatru, diabli wiedzą po co?!

— Ha, ha, ha! Dobrze gada! — zaśmiewała się publiczność.

Pan Rakower, zarażony śmiechem publiczności, sam się zaczął nagle śmiać.

— Ha, ha, ha! Macie rację! To jest świetny kawał, że ja kupiec galanteryjny zostałem się nagle za artystę... Ha, ha, ha! Uj, pęknę ze śmiechu! Ja wam zaraz opowiem jeden kawał, to was szlag trafi ze śmiechu! Ha, ha, ha! Uj, mówić nie mogę, tak się ześmiałem...

Widownia szalała z uciechy.

—

A tymczasem za kulisami elektrotechnik, pan Karol, który samorzutnie objął funkcję reżysera, zwrócił się do tęgiej pasażerki, jadącej na chrzciny.

— Jak tylko kupiec skończy, paniusia wyskoczysz na scenę. Nic trudnego. Podrygasz pani trochę i pończoszki pokażesz.

W tym momencie stała się rzecz straszna. Tylna kulisa zrobiona z cienkiej dykty zawaliła się z łoskotem i oczom publiczności ukazała się rozkrzyczana pasażerka, spuszczająca lanie panu Karolowi.

— Ach ty łachu, ty zmoro bezwstydna! Mnie, zamężnej kobiecie, każesz przed ludźmi podrygiwać?! I pończoszki pokazać? Ja cię żywego nie puszczę za taką obrazę! Ślepia ci wydrapię rozpustniku.

Takich oklasków, takich ryków śmiechu, jakie wywołała powyższa scena, nie bywało jeszcze w żadnym teatrze.

Publiczność poprostu spadała z krzeseł.

— Krótki program, ale klasa! — orzekli jednogłośnie go podarze balu.

Postanowiono na koszt klubu towarzyskiego zaprosić artystów na kolację oraz dopłacić im po 10 złotych w charakterze gratyfikacji.

—

Gdy nad ranem autobus ruszył w dalszą drogę, czwórka podchmielonych pasażerów była w doskonałych humorach.

— Artystów tak wszędzie honorują — mówił rozmarzony pan Karol, wyjmując z kieszeni cygara, w które go zaopatrzył na drogę jeden z gospodarzy.

— Owszem, owszem — westchnęła tęga paniusia, jadąca na chrzciny. — Te artystyczne życie, to mi się nawet podoba...

— Wiecie państwo co? — ożywił się pan Rakower. — Możebyśmy założyli trupę?... Mnie się zdaje, że to jest wcale niezły interes.



Gdy żołądek pracuje leniwie..

trzeba go pobudzić do prawidłowej i systematycznej pracy. Chory żołądek jest przyczyną powstawania wielu chorób, zostawia w kiszkach substancje gnilne, zatruwając w ten sposób organizm.

Zioła z Gór Harcu D-ra Lauera normują działanie żołądka i kiszek, regulują trawienie, usuwają zaparcie, pobudzają przemianę materji i przeciwdziałają tworzeniu się zbytecznego nadmiaru tłuszczu w organizmie.

Zioła z Gór Harcu D-ra Lauera stosowane są również przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego (kamicy żółciowej), cierpieniach hemoroidalnych i otyłości; łatwe do przyrządzenia, chętnie przyjmowane przez chorych.



Migawki z procesu moskiewskiego

„Berliner Tageblatt" opublikował korespondencję z Moskwy, której autor opisuje swe wrażenia z procesu trockistów.

„Ostre jupitery — pisze korespondent — oświetlają blade, zmizerniałe twarze oskarżonych. Tuż przy nich stoją funkcjonariusze GPU, którzy obojętnym wzrokiem przyglądają się ogromnym oknom pokrytym cienką powłoką lodu.

Sala sądowa jest wypełniona po brzegi. Wśród publiczności przeważają robotnicy, którzy z uwagą przysłuchują się rozprawie".

Korespondent „Berliner Tageblatt"u" wyraża przekonanie, że większość ze skazanych została przy życiu. Poza Zinowiewem i Kamieniewem zostali rozstrzelani tylko jeszcze dwaj oskarżeni. Pozostali, którzy swymi zeznaniami skompromitowali Zinowiewa, Kamieniewa, Radka, Piatakowa, Tomskiego i Sokolnikowa, byli tajnymi współpracownika mi G. P. U. Również i na obecnym procesie występuje cały szereg tych tajnych współpracowników którzy rzucają na siebie i innych najdziwaczniejsze oskarżenia. I oni zostaną dla pozoru skazani na karę śmierci. Nie zostaną jednak rozstrzelani, a zniknął pod przybranymi nazwiskami.

Wskutek długotrwałego dochodzenia i wyczerpującego śledztwa, oskarżeni zewnętrznie całkowicie się zmienili.

JAN DULIŃSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Potężny angielski wywiad szpiegowski „Inteligence Service" postanowił zniszczyć władzę bolszewików. W tym celu wysłał do Rosji swych najzdolniejszych agentów-szpiegów Artura Jamesa i Annę Morettę.

Jamesowi udało dostać się do Cze-ki w charakterze wyższego urzędnika i figurował tam pod nazwiskiem Skwarcewa. Anna Morette otrzymała zaś engagement do baletu Opery moskiewskiej, którą wespół z elementami kontrrewolucyjnymi szpiedzy zamięrzali wysadzić w powietrze podczas zjazdu bolszewików.

Wraz z Anną Morette i Jamesem przybył do Rosji kochanek.

Gdy przygotowania do zamachu były w pełni, agenci zostali zdemaskowani. Pomimo to nie opuścili Moskwy. Ucharakteryzowani na staruszków przebywali w mieście i w dalszym ciągu utrzymywali kontakt z Melińskim, który piastował wysokie stanowisko w Cze-ce i czuwał nad bezpieczeństwem Opery, a zarazem pracował na zgubę nowego ustroju.

W przeddzień zjazdu sowietów Meliński wprowadził Anglików do gmachu Opery, by przygotowali bomby niezbędne do wysadzenia gmachu w powietrze.

W międzyczasie inny współpracownik Cze-ki, Jakacki, który był przekonany, że elementy kontrrewolucyjne przygotowują zamach, zakradł się również do gmachu Opery i ukrył się w podziemiach i pewnep nocy dokonał tam wstrząsającego odkrycia. Stwierdził, że Meliński przynosi do podziemi dynamit. Powtarzało się kilka nocy z rzędu. W wigilję zjazdu po opuszczeniu przez Melińskiego podziemi, Jakacki opuścił swą kryjówkę, wytrychem otworzył komórkę, w której spiskowiec przechowywał dynamit, i wszedł do wnętrza. W tej samej chwili na korytarzu piwnicznym rozległy się kroki kilku ludzi...

119.

Pod balią

Przede wszystkim Jakacki zgasił latarkę i wybiegł z komórki. Nie mógł już zamknąć drzwi. Nie było na to czasu. Zamknięcie drzwi wytrychem trwałoby dłużej niż zwykłym kluczem, a kroki stawały się coraz wyraźniejsze.

Znalazłszy się na korytarzu, Jakacki pobiegł w stronę swej komórki.

W ciemności nie mógł jednak jej znaleźć. Dotykał rękoma kolejno wszystkich drzwi, żadne z nich nie puszczały — były zamknięte na klucz.

A tymczasem kroki stawały się coraz wyraźniejsze...

— Gdzie się ukryć? — przemknęło Jakackiemu przez umysł. — Gdzie znaleźć jakąś kryjówkę? Ci, którzy tu się zbliżają, narazie nie zapalają światła, ale za chwilę może rozbłysnąć elektryczna latarka, a wówczas jestem zgubiony.

Jakacki w dalszym ciągu biegł po wijącym się korytarzu piwnicznym. Nie nosił bucików. To go ratowało, kroki jego nie wydawały bowiem odgłosu. W końcu natknął się na jakąś balię stojącą dnem do góry. W ciągu kilku sekund leżał już Jakacki pod balią, wstrzymywał oddech i nasłuchiwał.

Kroki stawały się coraz wyraźniejsze. Nagle wszystko umilkło. Widocznie przybyli zatrzymali się. W podziemiach panowały ciemności, przybyli jeszcze ciągle nie zapalali świaała. Co to miało znaczyć? Przy tym nie rozmawiali na głos, a porozumiewali się ledwie dosłyszalnym szeptem.

Jakacki nie mógł więc słyszeć o czym rozmawiali i nie mógł rozpoznać po głosie kim oni byli. Jakacki był jednakże przekonany, że tu zakradli się spiskowcy. Gdyby to bowiem byli agenci Cze-ki nie porozumiewaliby się szeptem i nie łazili w ciemności.

To był z pewnością Meliński i jego wspólnicy. Wprowadził ich tutaj, aby dokonali strasznego przestępstwa. Jutro o dziesiątej rano nastąpi otwarcie zjazdu. Wszyscy przywódcy partyjni, jak i członkowie rządu znajdą się w gmachu Opery. Na tę godzinę nastawią oni mechanizm zegarowy...

Jakacki zadrżał na myśl, co by się stało, gdyby nagle nie „zmarł". Tylko dzięki temu udało mu się wpaść na trop spiskowców i wykryć przygotowywany zamach.

Gdyby nie „umarł", polegałby całkowicie na Melińskim, w którego rękach spoczywała piecza nad bezpieczeństwem zjazdu.

Jakacki leżał bez ruchu, skurczony pod balią i nasłuchiwał. Zaraz dobiegł go głos Melińskiego:

— Drzwi nie są zamknięte! To mi się nie podoba.

Po chwili Jakacki usłyszał drugi, dobrze mu znany głos. (Tak, to głos agenta „Inteligence Service" — pomyślał):

— Może zapomniałeś je zamknąć?

— Pamiętam, że je zamknąłem.

— Kto więc mógł je otworzyć? — Jakacki usłyszał głos kobiecy i domyślił się, że to musi być rzekoma Kirpucznikowa, była tancerka Opery.

— A więc tak? Meliński cały czas stał z nimi w kontakcie? — odkrycie to wstrząsnęło Jakackim.

Drżał cały pod balią... Co za kolosalne znaczenie posiada jego odkrycie. Ilu niewinnych ludzi zginęłoby w dniu jutrzejszym, gdyby nie zdecydował się na „śmierć". Już dawno, a może nawet nigdy, Jakacki nie przeżył tak potężnego uczucia radości i szczęścia, jak w danej chwili.

Jakacki wstrzymał oddech. Najlżejsze poruszenie mogło go obecnie zdradzić. Znów zaczął się przysłuchiwać prowadzonej w odległości dziesięciu kroków od niego rozmowie.

— Być może, że zamek się zepsuł — uspokajał się Meliński.

Wypróbował zamek. Jakacki manipulując wytrychem, zepsuł go nieco i zamek z trudnością się zamykał.

— Tak, naprawdę jest zepsuty — stwierdził Meliński.

— A tyś już przypuszczał, że ktoś tu się zakradł — wtrącił James.

— Powinniśmy mówić szeptem — zauważyła Anna Morette.

— Tu nikt nas ne będzie podsłuchiwał — odparł James — korytarz ten jest długi i wije się i wskutek tego głos w nim całkowicie ginie. Podziemia te są jakgdyby specjalnie wybudowane dla przeprowadzenia „operacji", którą zamierzamy tu dziś przeprowadzić.

— Pomimo wszystko powinniśmy mówić trochę ciszej. — Anna Morette zniecierpliwiła się już.

I chociaż spiskowcy mówili obecnie szeptem, Jakacki wyraźnie słyszał o czym rozmawiali. Słyszał, jak Meliński pożegnał się z nimi i polecił im nastawić mechanizm zegarowy na dwunastą w południe.

— O tej godzinie będzie przemawiał Lenin — objaśnił. — O ósmej rano wyprowadzę was stąd. Straży powiem, że jesteście pierwszymi delegatami i że przybyliście na dwie godziny przez otwarciem zjazdu.

— Daj nam klucz, zamkniemy się od wewnątrz — rzekła Anna Morette, — pracy jest w bród.

— Do ósmej rano dacie sobie radę — zauważył Meliński.

— Czy nikt nam tu nie będzie przeszkadzał? — zapytał James.

— Zapomnieliście chyba, że jestem dowódcą straży, czuwającej nad bezpieczeństwem gmachu Opery. Ja przecież was pilnuję...

Meliński oddalił się. Jakacki wyraźnie słyszał, jak James i Anna Morette zamknęli się w komórce, w której był ukryty dynamit.

— Co mam teraz robić? — zastanawiał się Jakacki — czy już w tej chwili mam się stąd wykraść, pobiec do Cze-ki i zawiadomić Petersa o moim odkryciu, czy też czekać do rana? Ale jak się stąd wykraść? Meliński przecież znajduje się na górze, albo na zewnątrz. Straże natychmiast mnie przyłapią i przekażą w ręce Melińskiego. Co mam uczynić? — Jakacki drżał z podniecenia...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Ostatni adorator Leontyny

Panna Leontyna była stara, twarz miała pokrytą zmarszczkami, natomiast serce miała jeszcze młode i pełne oczekiwań.

Leontyna była aktorką. Niegdyś śpiewała, grała i tańczyła na deskach prowincjonalnych teatrów oraz występowała z niewielkim powodzeniem w większych miastach. W końcu śpiewała coraz mniej, a tylko czasami grała rolę jakiejś ciotki w wesołej komedii lub operetce. Natomiast uczyła śpiewu i wymowy młode dziewczęta i młodych chłopców i wchłaniała młodość, z którą nie chciała jeszcze wziąć rozbratu.

Leontyna niewiele zarabiała. Chcąc mieć lekcje, musiała pobierać niskie wynagrodze. Ale małe, przypadkowe honoraria, jakie otrzymywała za swe małe rólki oraz niewielkie oszczędności dalekiej krewnej, które odziedziczyła, pozwalały jej prowadzić skromny, beztroski tryb życia.

Najmilszą chwilą w dniu była dla Leontyny godzina, którą spędzała w kawiarni. Po obiedzie od trzeciej do czwartej siedziała w małej narożnej kawiarence i przeglądała pisma ilustrowane. Tu otwierał się przed nią cały świat; świat, za którym tęskniła w młodości i który jeszcze może kiedyś ujrzy.

Ale przy tej całej radości brakło pannie Leontynie wspaniałego uczucia jakie budzi ujrzenie własnej fotografii w pismach. Jakieby to było piękne znaleźć tu swoje zdjęcie! Wie się wówczas, że się jest podziwianym i widzianym przez wszystkich. Nieraz już się zdarzało, że ktoś ujrzał zdjęcie jakiejś kobiety, a następnie szukał jej, zakochał się w niej i pojął ją za żonę. Romantyka nigdy nie wygasa w sercu kobiecym.

Pewnego dnia jeden ze stołecznych teatrów powierzył pannie Leontynie małą rólkę w wystawianej sztuce. Ponieważ była to sztuka bardzo słynnego pisarza, jedno z ilustrowanych tygodników zamierzało jeszcze przed premierą poświęcić jej całą stronę i umieścić na niej również zdjęcia całego zespołu.

— Poproszę panią o zdjęcie, panno Leontyno — zwróciła się do niej garderobiana przed próbą i Leontyna wręczyła jej zdjęcie z przed dwudziestu laty.

— Czy nie ma pani świeżej fotografii?

— Nie, może ta wystarczy.

Zdjęcie to wystarczyło. Ledwie zwrócono na nie uwagę, ponieważ Leontyna dla nikogo nic nie znaczyła. Zdjęcie umieszczono na dole, pod wykonawcami głównych ról sztuki głośnego pisarza.

Leontyna grała swą małą rólkę, udzielała lekcji i trzy razy dziennie szła do kawiarni, aby przeżyć niezwykłą sensację — ujrzeć swoje zdjęcie w ilustrowanym piśmie.

Pewnego dnia otworzyła pismo i przeraziła się. Tam, gdzie miało znajdować się jej zdjęcie, wyzierała dziura.

— Moje zdjęcie wycięte! — szeptem rzekła do siebie Leontyna. — Moje zdjęcie! — cała drżała z wielkiego wzruszenia.

Był to bezwątpienia rabunek. Ktoś skradł jej zdjęcie. Leontyna nagle doszła do przekonania, że jej marzenie o wiecznej miłości saje się rzeczywistością, czuła się już kochaną, szanowaną, ubóstwianą.

— Jak pani pięknie wygląda, jak młoda dziewczyna — rzekła zachwycona garderobiana, gdy Leontyna przybyła do teatru.

— Leontyno, atmosfera teatru doskonale na ciebie wpływa — orzekli koledzy — odmłodniałaś o jakieś dwadzieścia lat.

— Gdzie może się podziewać nieznajomy adorator? — myślała Leontyna i postanowiła go odszukać.

Po pokonaniu wielu przeszkód udało się jej wreszcie uzyskać adres od tego pana, który wyciął jej zdjęcie z pisma. Był to właściciel magazynu z aparatami radiowymi. Leontyna udała się do magazynu i zainteresowała się tymi aparatami.

— Potrzebny mi nowy głośnik — oświadczyła. — Może sam szef poradzi mi co mam nabyć.

Wezwano szefa. Do magazynu wszedł niemłody już, ale bardzo okazały mężczyzna.

— Czy pan wyciął zdjęcie z ilustrowanego pisma? Znam pana z kawiarni. Brak tam tego zdjęcia — policzki Leontyny pokryły się szkarłatem. Była zmieszana jak młode dziewczę.

— Zdjęcie? Czy przyszła pani tutaj w charakterze szpiega? Właściciel kawiarni już tyle na mnie zarobił, że z tego powodu nie zbankrutuje — głos jego stracił już na swej melodyjności.

— Ależ nie, chciałam tylko wiedzieć, co pana do tego skłoniło. To tylko zwykła ciekawość — głosem drżącym mówiła Leontyna. — Jeszcze jedno pytanie? Czy z zainteresowania dla tej pani wyciął pan to zdjęcie?

— Dla jakiej pani?

— Tej pani, aktorki, która znajduje się na zdjęciu.

— Pani? Nie, było to przecież zdjęcie wielkiego boksera, Henry Willa, dokonane po jego ostatnim zwycięskim meczu w Chicago. Ponieważ mój synek bardzo się interesuje sławami sportowymi, przyniosłem mu to zdjęcie.

Leontyna nie zwracając uwagi na szereg głośników, które specjalnie dla niej rozstawiono na ladzie, nie zwracając uwagi na właściciela, wybiegła z magazynu. Pobiegła do domu. Egzemplarz pisma leżał na pianinie. Roztworzyła je. Spojrzała na zdjęcie, z którego uśmiechała się jej młodzieńcza twarz. A na odwrocie? Tak, znajdował się tam sportowy artykuł, tak, kontury obu zdjęć pasowały do siebie co do joty.

Leontyna znowu wróciła do dawnego trybu życia, tylko zmianiała kawiarenkę, nie chciała bowiem spotkać się z właścicielem magazynu z aparatami radiowymi. Ale jej myśli popłynęły innym torem. Nie marzyła już o nieznanej przyszłości, żyła tylko wspomnieniami przeszłości.

Maszyny do szycia nie kupujcie!



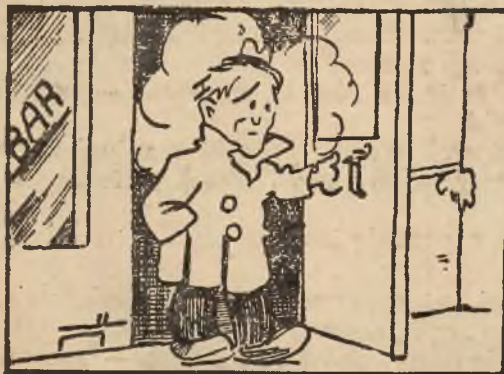
— zanim nie obejrzycie oryginalnych szwedzkich maszyn do szycia marki Husqarna, poleconych przez Inst. Gospodarstwa Domowego w Warszawie. — Najwyższa jakość. Ceny od zł. 200. Skład fabryczny: T-wo Alfa Laval, Tamka 3 i Al. Jerozolimska 25.



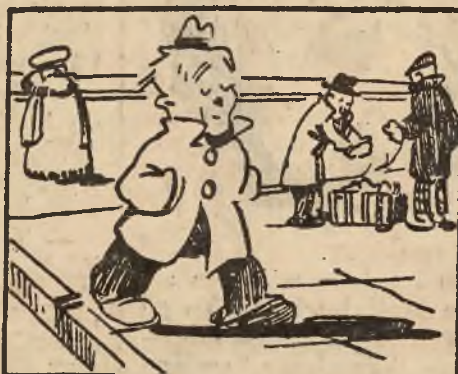
„Przygody Dodka"

Niedzielny film rysunkowy p. t. „SIARCZYSTY MRÓZ"





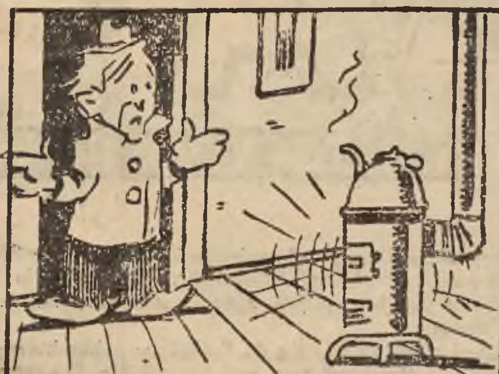
Za ostatnią złotóweczkę
Wypił Dodzio „buteleczkę".
Bo cóż robić, ludzie, cóż
Gdy na świecie taki mróz?!



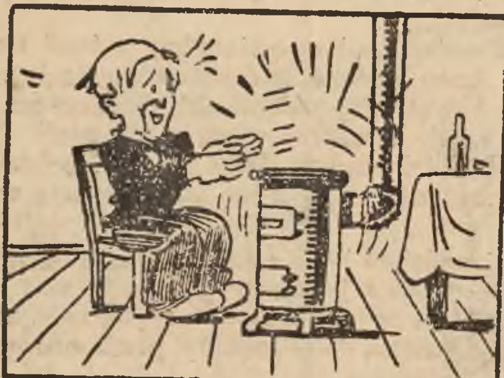
Smutny los biednego człeka,
Zimny piec nań w domu czeka.
Poco wracać do chałupy,
Gdy w niej nie ma łyżki zupy?



Z ciężkim sercem Dodek wraca.
„Gdzie jest klucz?"—kieszeni maca.
Wreszcie znalazł. W dziurce gmera,
Drżącą ręką drzwi otwiera.



„Woda w misce — pewno lód!"
„Co to?! Rety! Stał się cud!"
Piecyk pęka aż z gorąca,
A w czajniku woda wrząca.



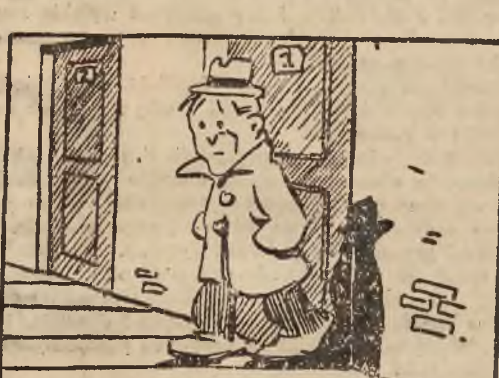
Grzeje chłop zmarźnięty nos.
„Uśmiechnął się do mnie los!
Dzięki ci kochany losie,
Że pamiętasz o mym nosie!



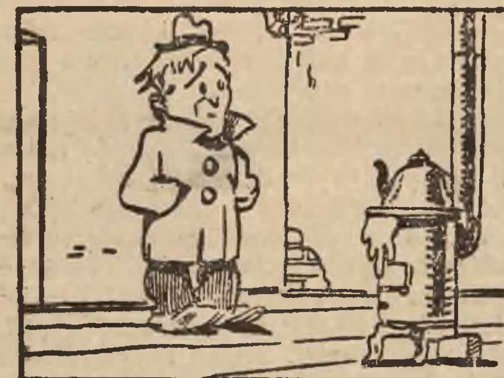
Żarcie jest i wódka jest
Z radia gra muzyczka fest.
Dodusiowi w to mi graj!
Zastał w do mu istny raj!



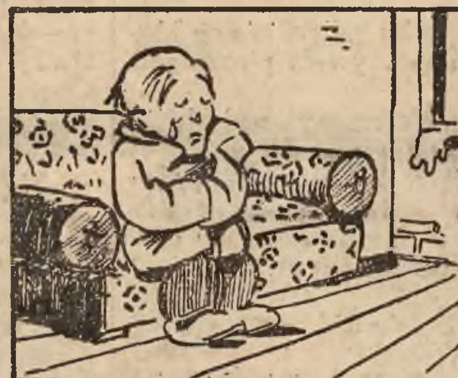
Wtem... O rety! Sen czy mara?
We drzwiach staje jakaś para,
I oboje wrzeszczą: „Panie,
Przecież to nasze mieszkanie!!!"



Z punktu m[illegible]
Szybko bowiem się połapał,
Że jest w raju przez omyłkę,
To też wyniósł się stąd chyłkiem.



W całkiem ponurym nastroju
Idzie do swego pokoju...
Usta milczą, dusza śpiewa
O tem, że ją krew zalewa.



Usiadł Dodzio na kanapie,
Za łzą łza mu z oczu kapie;
Zimno, głodno, pusto wszędzie...
Co to będzie? Co to będzie?



Zerwał się jak wariat dziki,
Zapiął palto na guziki,
Podniósł kołnierz, zdmuchnął świecę
I wyleciał na ulicę.



Ach, cóż robić, ludzie, cóż?!!!
Gdy na świecie taki mróz?!!!
Chociaż umarł kredyt wszelki,
Może dadzą z pół butelki?

Wiadomości sportowe

Polak w drużynie Francji na meczu z Austrią

Północna prasa francuska poświęca pochlebne wzmianki popularnemu piłkarzowi polskiemu Nowickiemu, który na niedawnym meczu Francja — Austria, walcząc w barwach Francji zdobył dla tej drużyny honorową bramkę.

Nowicki z racji swego niewielkiego wzrostu nazywany jest we Francji „Mickey z Lens".

Propagandowy kurs nauki pływania w Warszawie

Okręgowy środek W. F. w Warszawie organizuje od 8 lutego do 7 kwietnia drugi propagandowy kurs nauki pływania dla stowarzyszonych i nie zrzeszonych.

Dla stowarzyszonych nauka prowadzona będzie na basenie akademickim we wtorki, czwartki i soboty od godz. 19 do 20-ej. Opłata za godzinę — 10 gr.

Nauka dla pań i dla niestowarzyszonych — na basenie YMCA we wtorki i piątki od 10-ej do 11-ej. Opłata — 20 gr. za godzinę.

Wreszcie nauka dla pań niestowarzyszonych na basenie Kasy Chorych we środy od 18—19-ej i dla panów niestowarzyszonych we czwartki od 18 do 19-ej godz. Opłata za godz. 10 gr.

Informacje i zapisy — w kancelarii Okr. Ośrodka, Łazienkowska 3, tel 8—9—2—6—8, codziennie w godz. 8—12-ta i 17—20-ta.

Inwestycje sportowe w Gdyni

Miejskie inwestycje sportowe w Gdyni, w r. 1936 przeprowadzone, opiewają na kwotę ponad 31.000 złotych. Na uwagę zasługuje rozbudowa strzelnicy Bractwa Kurkowego i budowa małokalibrowej strzelnicy na Wirominie.

Ponadto strzelnicę małokalibrową wybudowano na Garbówku. W różnych punktach miasta wybudowano 6 placów do gier sportowych, a wreszcie na miejskim stadionie sportowym przeprowadzono szereg inwestycji.

To i owo

BOKSERZY POZNAŃSCY W WARSZAWIE

W dniu 14 lutego bokserzy poznańskiego H. C. P. rozegrają mecz w Warszawie z kombinowaną drużyną Czechowice — C.W.S.

CZESI ZRYWAJĄ STOSUNKI Z KARWIŃSKĄ POLONIĄ.

„Czeskie Slovo" donosi, że na walnym zebraniu Czeskiego K. S. w Karwinie uchwalono zerwać przyjacielskie stosunki z Polskim Klubem Polonią w Karwinie.

WALNE ZEBRANIE GARBARNI

Na walnym zgromadzeniu krakowskiej Garbarni uchwalono specjalne podziękowanie prezesowi płk. Podgórskiemu za jego zeszłoroczną działalność.

Na czele nowego zarządu stanął dr. P. Małaszyński, wicewojewoda krakowski.

HOKEIŚCI KRAKOWSCY W MYSŁOWICACH

Hokeiści krakowskiego Sokoła rozegrają w niedzielę nadchodzącą dwa mecze w Mysłowicach z miejscową drużyną K. S. 09 i janowską Polonią.

Budapeszteńska drużyna bokserska B.T.K. rozegra mecz w Katowicach w dniu 4 lutego z drużyną miejscowego Policyjnego K. S.

Trójmecz lekkoatletyczny w Królewcu

Trzeci z rzędu trójmecz lekkoatletyczny Królewiec — Gdańsk — Bydgoszcz rozegrany zostanie w b. roku w Królewcu 30 maja.

Dotychczasowe dwa spotkania przyniosły zwycięstwo reprezentacji Królewca.

W tym samym dniu i miejscu odbędą się nadto zawody lekkoatletyczne reprezentacji polskiej północno-wschodniej z reprezentacją Prus Wschodnich.

FINLANDIA — NORWEGIA NA ŁODZIE

W Oslo odbył się międzypaństwowy mecz w jeździe szybkiej na łodzie Finlandia — Norwegia.

Wyniki notujemy:

1.500 mtr.: 1) Vasenius (Fin), 2:24,9 s., 2) Staksrud (Norw.) 2:25,2 s.

5 000 mtr.: 1) Vasenius 8:41,7 s., 2) Staksrud 8:43,1 sek.

KURS PRZODOWNIKÓW BOKSERSKICH W KATOWICACH

W Katowicach zakończony został trzytygodniowy kurs przodowników bokserskich dla klubów śląskich.

Kurs ukończyło 17-tu uczestników z tytułem przodownika i 6-ciu — z tytułem absolwenta.

PRAGA. W meczu hokeja lodowego drużyna L.T.C. Praga zremisowała z angielskim zespołem Brighton Tigers 1:1.



Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość!

tylko najsłynniejszy Jasnowidz - Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki odzwyczaja od wszelkich nałogów Odnajduje zaginione osoby Medium „TAMAHRA" jest nieomylne Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów wskaż gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj cytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt Medium „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr losu który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2**

Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Rozprawa przeciw posterunkowym P. P.

Onegdaj odbyła się w tut. sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciw oskarżonym posterunkowym P. P. Bernardowi Bartschowi i st. post. P. P. Stefanowi Michalikowi.

Zostali oni oskarżeni o wymuszenie na Stanisławie Bieszczadzie nieprawdziwego „przyznania się do zbrodni podpalenia realności Słupków koło Dąbrowy pow. Tarnów.

W dniu 24 XI. 1936 r. uległy spaleniu zabudowania Słupków i na skutek podejrzenia przeciwko Stanisławowi Bieszczadowi o podpalenie został on aresztowany i doprowadzony na posterunek Policji w Otfinowie. Tamże post. Bartsch kazał zdjąć mu buty, skuł mu ręce i bił go pałką gumową po plecach i stopach nóg.

W tym czasie wszedł do izby komendant post. Stefan Michalik, a gdy mu post. Bernard Bartsch oświadczył, że Bieszczad nie przyznaje się, wyraził się do post. Bartscha „bić go aż się przyzna".

Na skutek tego przyznania wdrożono śledztwo przeciw Stanisławowi Bieszczadowi, jednak zostało umorzone dla braku dowodów winy.

Stanisław Bieszczad zaprowadzony na miejsce wypadku po aresztowaniu, wobec więcej osób głośno oświadczył, że domu nie podpalił i że przyznanie się jego było wymuszone.

Na skutek tego wymuszenia oskarżeni zostali obaj funkcjonariusze P. P. i wyrokiem sądu okręgowego w Tarnowie zostali w zupełności od oskarżenia uwolnieni.

Na skutek jednak apelacji Prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie od powyższego wyroku odbyła się w Krakowie rozprawa apelacyjna przeciw oskarżonym posterunkowym.

Celem przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawa została odroczona.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Podobiński, wotowali s. a. Cieślewski i Gardulski, oskarżał prok. dr. Müller, oskarżonych zaś bronił adw. dr. Pfeffer.

Epilog bójki pod Krakowem

Wczoraj stanął przed sądem Władysław Kania, oskarżony o to, że w dniu 23 sierpnia 1936 spowodował ciężkie uszkodzenie ciała.

Oto w Jurczycach powstała między Kanią a Janem Chmielarczykiem sprzeczka. W trakcie kłótni ugodził Kania Chmielarczyka nożem w płuco.

Za czyn ten został Kania skazany na 18 miesięcy więzienia. Prócz tego sąd przyznał powództwo cywilne w kwocie zł. 200.—

Przewodniczył dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Neweczyński, powództwo cywilne popierał dr. Augustynek.

W 37-mej Loterii wygrali u nas nasi klienci:

50.000 zł. na los Nr. 39.387
25.000 zł. na los Nr. 897
25.000 zł. na los Nr. 87.410
20.000 zł. na los Nr. 104.845

10.000 zł. na los Nr. 22775 — **10.000 zł.** na los Nr. 33058
10.000 zł. na los Nr. 39346 — **10.000 zł.** na los Nr. 42177
10.000 zł. na los Nr. 70027 — **10.000 zł.** na los Nr. 93501
10.000 zł. na los Nr. 124025 — **10.000 zł.** na los Nr. 130097
10.000 zł. na los Nr. 181914 — **10.000 zł.** na los Nr. 187111
10.000 zł. na los Nr. 191761
5.000 zł. na los Nr. 7415 — **5.000 zł.** na los Nr. 31141
5.000 zł. na los Nr. 66530 — **5.000 zł.** na los Nr. 181998
5.000 zł. na los Nr. 184160

oraz wiele tysięcy wygranych poniżej 5.000 zł.

Kto pragnie poprawy bytu niech zakupi natychmiast szczęśliwy los I. klasy 38 Loterii w naszej słynnej kolekturze

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. Nr. 414 400.

BRACIA SAFIER
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 6.

Rozgłośnia krakowska inauguruje bale amerykańskie

Dnia 3 II. br. urządza Ameryka na dochód fundacji Kościuszkowskiej 100 bali pod nazwą „Noc w starym Krakowie". Inauguracją tych imprez będzie transmisja na całą sieć NBC programu krakowskiego. Rozpoczną hymny: polski, amerykański. Następnie przemówią: Prezes Swiatowego Związku Polaków z zagranicy, wojewoda Raczkiewicz, Ambasador St. Zjedn. Cudahy, Prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki,

Część muzyczną opartą na folklorze krakowskim i podhalańskim wykona chór i kapela ludowa. Po programie muzycznym przemówi ks. kapelan Władysław Sledź, przybyły z emigracji. Tematem jego przemówienia będzie Stary Kraków. Całość zamknie hejnał Marjacki.

Początek transmisji do Ameryki o godz. 20.30.

KSIĄŻĘCA PARA W KRAKOWIE

Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Krakowa holenderska para książęca Lux-Torpedą.

Zamieszkali oni jako hrabiostwo Sternberg w Grand hotelu.

Wieczorem uczestniczyli księstwo Lippe na przedstawieniu w Teatrze Miejskim „Mrówek".

Tajemnicze zniknięcie żony architekta w Krakowie

Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych wydaliła się z domu Aniela Lachowicz, żona Rudolfa, technika budowlanego, zam. w Krakowie przy ul. Kieleckiej Bocznej L. 9 i do tej pory nie powróciła.

Opis osoby: ur. 15 VI. 1914 w Rzeszowie, córka Jana i Marii wzrostu 165—175 cm., szatynka, oczy piwne, ubrana w zielony beret, czarny płaszcz z kołnierzem popielatym, spódniczkę brązową, półbuciki żółte, śniegowce czarne.

Zuchwałe włamanie w Podgórzu

Wczoraj dokonano zuchwałego włamania przy ul. Płaszowskiej l. 7 w mieszkaniu Wandy Hamerskiej. Włamywacz dostał się do próżnego mieszkania, skąd wybił dziurę w murze i przedostał się do mieszkania Hamerskiej, skąd skradł garderobę i biżuterję wartości 1280 zł.

Jako podejrzany o włamanie został zatrzymany Piekarczyk Tadeusz, lat 26, robotnik, u którego znaleziono dwa sznury korali pochodzących z kradzieży z mieszkania Hamerskiej.

Potworne morderstwo w Katowicach

Wczoraj w godzinach wieczornych popełniono w elektrowni św. Jerzego ohydne morderstwo rabunkowe.

O godzinie 17-tej wyjechał z elektrowni dyrektor Michał Skrzywan i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Rozpoczęto natychmiast poszukiwania, które w rezultacie doprowadziły dziś o godzinie 5-tej na ranem do znalezienia zmasakrowanych zwłok śp. inż. Michała Skrzypana.

Władze rozpoczęły natychmiastowe śledztwo w poszukiwaniu potwornego mordercy.

BLASKI I CIENIE DNIA...

Przed nową zmianą ortografii?

Niejednego z czytelników przestraszy ten tytuł. Jakże bowiem trudno przychodzi nam oswoić się z nowymi zasadami pisowni, a tu znów mają zajść jakieś nowe zmiany?

Ale i ja przestraszyłem się. I ja nieraz miałem wielki kłopot z nową pisownią. Do dziś dnia nie zdołałem jej jeszcze dobrze opanować. Tymczasem wczoraj w oczy me uderzył następujący tytuł na wywieszcze jednego z pism krakowskich: „Pani Nawaszyn *zatrzyna* ustępować".

Nie, pani Nawaszyn nic wspólnego niema z ortografią, ale wyraz *„zatrzyna"* (uwaga dla p. zecera: nie zaczyna, tylko zatrzyna!).

Jeżeli poważne pismo tłustymi czcionkami lansuje na afiszu wprost taką zmianę, jest ono zapewne *dobrze* poinformowane o mających zajść rewelacyjnych zmianach ortografii.

Pewną jest jednak rzeczą, że nie skończy się tu na *„zatrzynaniu"*

Będzie i trzosnek (ten dawny śmierdzący czosnek!... — dostąpi też zaszczytu) i nasze trzcionki drukarskie, trzereśnie.

Naodwrót, wszystkie trzewiki zamienią się w czewiki, zatrzask w — zaczask, trzon — na czon i t. d.

Jednego tylko nie wiem, czy to pismo, które pierwsze zastosowało tę zmianę *zdobędzie puchar* czy *puhar*... ortografii? (a może ortografji? — pytajnik zecera).

em-el

Skazanie oszusta w mundurze majora

Policja aresztowała niedawno pewnego osobnika, który w mundurze majora W. P. przechodząc wioski powiatu przemyskiego, podawał się za kontrolera zaświadczeń inwalidzkich i przyjmował zgłoszenia kandydatów, chcących się ubiegać o otrzymanie zasiłków, pobierając przy tym odpowiednie wynagrodzenie. Osobnikiem owym okazał się Bronisław Lewkowicz, wielokrotnie karany oszust, który w związku ze swą ostatnią aferą stanął sądem.

Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Makabryczne odkrycie policji

W dniu wczorajszym policja warszawska została zawiadomiona, że z mieszkania przey ul. Furmańskiej 15, od trzech dni nie wychodzi zamieszkała tamże 70-letnia robotnica Józefa Ropa.

Natychmiast na miejsce przybyła policja, która wezwała ślusarza, celem otwarcia drzwi.

Oczom przybyłych przedstawił się niesamowity widok. Na łóżku na stosie pościeli leżała Ropa a na niej kilka kotów. W mieszkaniu rozchodziła się woń rozkładającego się ciała. Jeden z policjantów szybko dobiegł do okna, które otworzył, aby umożliwić przebywanie w mieszkaniu. Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu. Staruszka była wielką miłośniczką kotów, których posiadała kilka sztuk.

Zamach samobójczy skazanej na sali sądowej

Niezwykły wypadek zamachu camobójczego wydarzył się podczas rozprawy w lubelskim sądzie okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiadła 23-letnia Zofia Kowalska, oskarżona o dokonanie kradzieży.

Ponieważ miała już ona za sobą wyroki skazujące w innych sprawach, przeto do sądu została przyprowadzona z więzienia na Zamku.

W wyniku rozprawy Kowalska skazana została na rok więzienia.

Usłyszawszy wyrok, Kowalska szybkim ruchem wyjęła z kieszeni kawałek rozbitego lusterka i przecięła sobie żyły u rąk.

Eskortujący ją policjant odebrał jej szkło, a następnie wezwał pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala.

Uwolnienie od zarzutu bojkotowania wyborow

Sąd okręgowy wileński rozpatrywał sprawę Witolda Świerczewskiego i innych, oskarżonych z art. 120 k. k. za wzywanie do bojkotu wyborów ostatnich do Sejmu i Senatu, w postaci ulotki propagandowej.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że nie brali udziału w wydaniu ulotki.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych dla braku dowodów winy.

ZAKŁAD SZKLARSKI
Kraków, św. Krzyża 3. - Tel. 129-03
wykonuje wszelkie
roboty szklarskie
po niskich cenach
Odnawia stare lustra!!!

Kraków w śniegu

(m) Od dwu dni Kraków przedstawia dawno nie widziany, uroczy widok. Zwykle zabłocone lub zakurzone ulice miasta zostały pokryte zaspami śnieżnymi.

Trudno wprawdzie poruszać się, ale śnieg nastraja człowieka jakoś raźniej, tym bardziej, że i mrozy ustały.

Tramwaje suną powoli — specjalnie „jedynka", która już dawno pobiła rekord żółwiej szybkości.

Na wielu ulicach powstaje zator w komunikacji. Ciężko poruszają się samochody i dorożki, zato szybko suną saneczki.

Z Teatru im. J. Słowackiego.

Dziś popoł.: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Wieczór: „Ależ to nie na serio".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Romeo i Julia".
ATLANTIC: „Toni z wiednia".
APOLLO: „Szampański walc".
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru". oraz rewia p. t. „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: „Metropolitan".
Kino Muzeum: „Kapitan Blood"
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: „Papa się żeni".
STELLA: „Trędowata".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Tajna brygada".

PROGRAM RADIOWY

Godz. 8.18 Muzyka poranna z płyt; 8.25 Pogadanka dla rolników; 8.40 Muzyka ludowa z płyt; 11.15 Muzyka lekka; ok. godz. 13.00 — Pogadanka; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; g. 22.30 Muzyka taneczna.

DZIENNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8, pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, ul, Mogilska 10.
Podgórze: Apteka podgórska.

Nocny i dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Gdy **katar** i **chrypka** stosuje się

Pinomethyl

Cena flakonika 1.60

do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce

Śledztwo w sprawie afery Parylewiczowej

W drugim dniu pobytu sędziego śledczego dr. Korusiewicza w Tarnowie, który prowadzi śledztwo w sprawie Parylewiczowej i Fleischerowej, przesłuchano wczoraj kilkadziesiąt osób, m. in. rejentów sędziów, profesorów, rabinów i kilku kupców, którzy czekając na przesłuchanie, zapełnili korytarz I piętra w sądzie okręgowym.

Wystawa na Ratuszu

Począwszy od dnia dzisiejszego do niedzieli 7. lutego włącznie urządzona została na Ratuszu Krakowskim (pl. Franciszkańskim) Wystawa nagrodzonych prac na konkursie projektów urbanistycznego uporządkowania Rynku Gł., Plac Marjackiego, Małego Rynku i Placu Szczepańskiego. Wystawa mieści się w sali Prezydenta Leo i zwiedzać ją można od godz. 10 do 13. Wstęp wolny.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjna afera matrymonialna w Krakowie

W poniedziałek dnia 1 lutego będzie rozpatrywał sąd okręgowy karny w Krakowie sprawę wyrafinowego wyłudzenia posagu.

W piątek zaledwie zapadł wyrok skazujący Adolfa Ehrlicha za szereg oszustw, a już po kilku dniach zasiądzie jego brat Oskar Ehrlich.

Prokuratura wygotowała przeciw niemu akt oskarżenia za podstępne wyłudzenie 500 dol. am.

W świetle aktu oskarżenia sprawa wygląda następująco:

W dniu 8 stycznia ub. roku przybył swat do niejakiego Bernarda Steinera, czeladnika piekarskiego, zamieszkałego przy ul. Bocheńskiej 5 i oświadczył, że ma świetnego męża dla jego córki Loli. Mężem tym miał być Oskar Ehrlich.

Po przedstawieniu „narzeczonej" Ehrlich zdołał wyłudzić dla „zaprowadzenia" swego interesu 500 dol. am. od ojca p. Loli.

Od tego czasu zaczął nieco stronić od swej przyszłej „żony", aż do czasu, gdy dolary stopniały... Gdyż po tym znowu zaczął przychodzić i zażądał 100 dolarów.

Tym razem zagrał w otwarte karty. Gdy mu odmówiono oświadczył:

—Jeżeli nie dostanę pieniędzy, to mi „figę" zrobicie; a jak mnie wsadzą do kryminału, to i tak za kilka dni będę wypuszczony i nic mi się nie stanie.

To cyniczne odezwanie się przyszłego „zięcia" zaniepokoiło rodziców. Zainteresowali się bliżej sytuacją majątkową Ehrlicha i wtedy okazało się, iż jego „świetnie" prosperujący sklep przedstawiał wartość... aż 500 zł.

Tymczasem Ehrlich widząc, że niczego już nie wyłuska, wycofał się z ożenkiem.

BIAŁY TYDZIEŃ

Korzystaj **u FREIWALDA** Korzystaj

Kraków, Florjańska 44. I p.

Dla przykładu ceny:

Płótna	**od 0.56 zł.**	**Wsypy**	**od 1.05 zł.**
Dymki	**„ 0.90 „**	**Obrusowe**	**„ 1.80 „**
Na prześcieradła	**„ 1.30 „**	**Ręczniki**	**„ 0.45 „**

Wielki wybór płótna, stołowizny, kap kołder, koców itd.

Ostatnie nowości w wełnach i jedwabiach.

wydaje po cenach ściśle gotówkowych na asygnaty

Rodziny Kolejowej i Zrzeszenia Urzędników Miejskich.

Maszyniści przeciw 30-proc. obniżce dochodów

W parowozowni krakowskiej odbyło się ogólne zebranie maszynistów i motorowych, zatrudnionych na kolejach państwowych.

Na zebraniu, w którym wzięli udział członkowie różnych organizacyj, opowiedziano się w uchwalonych rezolucjach przeciw wprowadzonej przez Ministerstwo Komunikacji obniżce dodatków za prowadzenie parowozów, w wysokości około 30 procent.

Dodatki te są niejako odszkodowaniem za wydatki na utrzymanie ponoszone przez maszynistów, skutkiem pełnienia służby poza miejscem zamieszkania oraz jako wynagrodzenie za szczególnie ciężką i odpowiedzialną pracę maszynisty. Autorzy rezolucji z rozgoryczeniem podnoszą fakt, że Ministerstwo Komunikacji wprowadziło krzywdzącą obniżkę, gdy równocześnie wyrzuco no niepotrzebnie wiele pieniędzy na szkodliwe dla zdrowia pracowników osławione aparaty „Pyram".

Zebrani zaznaczyli w rezolucji, że maszynista, który ciągle ma na myśli braki i długi domowe, nie może pełnić służby ze stuprocentowym zapewnieniem bezpieczeństwa(!).

Równocześnie maszyniści protestują przeciw ograniczaniu względnie niezaliczaniu do wynagrodzenia przez Dyrekcję Kolejową Krakowską czasu potrzebnego na przygotowanie maszyny do pracy, oraz jej oddanie po służbie podnosząc, że dzieje się wbrew przepisom, które przeznaczają na te czynności 2 i pół godziny czasu.

DRUKARNIA MONOPOL

KRAKÓW, UL. NA GRÓDKU L. 2

Telefon Nr. 173-02.

wykonuje druki wszelkiego rodzaju, jak: czasopisma, broszury, prospekty, afisze, ulotki, księgi handlowe itd.

solidnie-szybko-tanio

Szczepienia ochronne

Wszyscy rodzice, mający zamiar wysłać swoje dzieci na kolonie wakacyjne letnie muszą je poddać szczepieniom ochronnym przeciw błonicy i płonicy (dyfteria i szkarlatyna) w szkołach, do których uczęszczają, najpóźniej do 15 lutego b. r. Dzieci nie uczęszczające do szkoły należy zgłosić w najbliższej szkole, gdzie będą szczepione przez lekarza szkolnego.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Swit" lub „Bagatela"

dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Ważna tylko w dniu 31 stycznia 1937 r.

Komunikaty

W ostatnich dniach zdarzyła się kradzież kilku kratek wodościekowych z urządzonych ulic na gruntach poaugustjańskich. Zarząd M. w Krakowie przestrzega składy starego żelaza i odlewnie żelaza przed kupowaniem tych kratek ulicznych, lub też łomu z tych kratek.

W najbliższych dniach Elektrownia miejska w Krakowie przystąpi do założenia na ul. Wadowickiej napowietrznej sieci rozdzielczej dla umożliwienia mieszkańcom tej ulicy korzystania z oświetlenia elektrycznego.

Poradnia eugeniczna (przedmałżeńska) w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7. udziela lekarskich porad przedślubnych dla mężczyzn i kobiet w soboty od godz. 18 do 20.

Szkolenie pilotów turystycznych w Krakowie.

Aeroklub Krakowski uruchamia w najbliższym czasie teoretyczny kurs pilotażu. Zgłoszenia kandydatów na pilotów turystycznych będą przyjmowane przez Aeroklub krakowski do dnia 4 lutego codz. od godz. 10 do 12 w lokalu A. K. ul. Basztowa L. 10.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA PRACODAWCY

Celem usunięcia wątpliwości co do odpowiedzialności pracodawców za przekroczenie przez nich obowiązków, wynikających z ustaw o ubezpieczeniach społecznych, wyjaśnia się, że pracodawca niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności cywilnej w stosunku do pracownika może być ukarany grzywną lub aresztem za następujące przewinienia: 1) za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczeń społecznych, 2) za podanie w w zgłoszeniach, listach lub wykazach — przewidzianych w ustawach, nieprawidłowych danych, 3) za udzielenie nieprawdziwych wyjaśnień lub odmowę udzielenia wyjaśnień instytucjom ubezpieczeń społecznych. 4) za niepłacenie w terminie części składek, przypadających od zatrudnionych praccowników, 5) za zmuszanie zatrudnionych pracowników pod groźbą rozwiązania stosunku pracy lub w inny sposób do ukrywania ich stosunku pracy lub do udzielania fałszywych danych. Grzywna lub areszt są wymierzane w drodze administracyjnej. Za pracodawcę może być uważany również kierownik zakładu.

ECHA WYBICIA WITRYNY W TOW. ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Dnia 1 czerwca ub. r. jakiś przechodzień rozbił witrynę gablotki „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów" i począł zrywać wiszące tam ogłoszenie odczytowe oraz zeszyty kwartalnika „Życie Świadome". Na widok gromadzących się przechodniów zaczął szybko uciekać. Kilka osób obserwujących tę scenę puściło się za nim w pogoń i zdołało go po dłuższyym pościgu zatrzymać. Na komisariacie P. P. przytrzymany wylegitymował się jako inż. Grzymek, zamieszkały w Katowicach przy ul. Żwirki i Wigury 19 i tłumaczył swój postępek względami „ideowymi".

Tow. „Krzewienia Świadomego Macierzyństwa" wniosło przeciw p. Grzymkowi skargę sądową o uszkodzenie cudzej własności. Okazało się jednak, że skargi pod podanym adresem nie można było doręczyć, gdyż oskarżony tam nie mieszka, a prawdziwy swój adres tak ukrywa, że nawet poszukiwania przez policję nie dały rezultatu.

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA

W mleczarni parowej w Dobrem (pow. Nieszawski) należącej do Leona Mantaja, nastąpił niespodziewanie wybuch kotła, który spowodował przebicie dwu ścian budynku i ogólną dewastację.

Odłamkami kotła został poraniony kierownik mleczarni Alfons Kobiela, którego przewieziono do szpitala w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie zmarł wskutek odniesionych ran.

Przed śmiercią Kobiela wyjaśnił przyczyny wybuchu. Był nią fatalny stan kotła, o czym Montaja uprzedzał wielokrotnie, ale bez żadnego skutku.

Władze wszczęły w tej sprawie energiczn edochodzenie.

Piękna baśń

W niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 11-tej przedpołudniem Koło Młodych Związku Młodzieży Przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie ul. Skarbowa 2, odegra przepiękną baśń w 2 aktach Ks. Piązkiewicza, p. t. „Maciek Czarodziej". Piękne i nowe dekoracje oraz efekty świetlne wprowadzą milusieńkich w zaczarowaną krainę baśni. Ceny całkowicie zniżone 30 i 50 groszy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.